

Wojewódzka Komisja
Porozumiewawcza
Stronnictw Politycznych

Problematyka rozbrojenia-
wa oraz sprawa zjednoczenia
Niemiec i bezpieczeństwa Eu-
ropy, to czołowe zagadnienia,
zajmujące nadal szpalty prasy
światowej.

Przywódca labourzystowskiej
lewicy, Bevan, w artykule za-
mieszczonym na łamach

„Tribune“

ostro zaatakował Adenauera
oraz potępił poparcie, udzielone
mu przez państwa zachodnie.
Pisze on m. in.:

„Deklaracja berlińska jest jaw-
ną próbą wywarcia wpływu na
niemieckie wybory. W gruncie
rzeczy stanowi ona posunięcie,
zmierzające do zapewnienia rzą-
dowi NRF równorzędnej pozycji
z rządami USA, Anglii i Francji.
W swoim czasie Hitler sparaliżo-
wał dyplomację Zachodu wyko-
rzystując jako straszkę Rosję.
Adenauer robi dzisiaj to samo.
Zasadnicza teza brzmi, że póki
w Europie może być zapewniony
nie przez porozumienie z Rosją,
lecz przez uznanie jej stałej i nie-
zmiennego wroga. Główna różni-
ca polega na tym, że podczas gdy
Chamberlain miał nadzieję, iż hi-
tlerowskie Niemcy wyczerpią się
atakując ZSRR, to mocarstwa za-
chodnie liczą dziś na zrównowa-
żenie sił Rosji przez swój sojusz
z Niemcami. Dogadza to Adenau-
erowi i jego przyjacielom tak sa-
mo, jak dogadzało Hitlerowi, by
zwołać narady zachodnie dopó-
ki odrodzenie sił wojskowych Ni-
emiec nie postawi ich w roli arbi-
tra spraw europejskich. Nie ma
niczego w społecznej strukturze
Niemiec zachodnich, co by upo-
ważniało nas do wiary, iż osta-
teczny rezultat będzie zupełnie
inny od tego, jaki miał miejsce
tuż przed okresem hitlerowskim.
Kiedy Niemcy zachodnie będą
pełni uzbrojeni, kiedy odzyskają
swą siłę wojskową, wzmożną się
tęsknota do dawnej wielkości i
pragnienie nowej stawy. Przywó-
dcy rosyjscy nie obawiają się kłó-
ski, ponieważ ich własna siła wo-
jskowa jest dostatecznie duża. O-
bawiają się natomiast tego, czego
i my powinniśmy się bać, a mian-
owicie możliwości, że Niemcy
zechcą ponownie rozwinąć swe
problemy kosztem sąsiadów.”

Niepowodzenia rozmów mo-
skiewskich pomiędzy delegacją
ZSRR a NRF powodują, że
również prasa zachodnio-ni-
emiecka coraz bardziej krytycz-
nie ocenia deklarację berlińską.
trzech mocarstw oraz NRF. I
tak

„Berliner Morgenpost“

zapytuje:
„Jak długo jeszcze niemiecka
polityka w sprawie zjednoczenia
ma opierać się na żądaniu, aby
Związek Radziecki oddał strefę
(tj. NRF) oraz na kilku „zapew-
nieniach” na wypadek, gdyby
zjednoczone Niemcy miały pozos-
tać członkiem NATO? Byłoby to
najwykleszy „Anschluss” strefy
do Republiki Federalnej... A
ponadto rząd i opozycja dawno
już powinny były przewidzieć
plany dotyczące zjednoczenia.”

Ostatnie propozycje Dullesa
w Podkomisji Rozbrojeniowej
potraktowane zostały przez
wiele dzienników jako propa-
ganda, zmierzająca do posta-
wienia ZSRR w kłopotliwej sy-
tuacji.

„Daily Telegraph“

pisze, iż
„widowiskowy charakter propo-
zycji powinien być podkreślony,
gdyż mimo przyrzeczenia Zorina,
że przestuduje je, nie jest praw-
dopodobne, niestety, by propo-
zycje te zostały jakiegokolwiek
natchnieniem celowi poza
celem propagandowym — i to w
najlepszym sensie tego słowa.”

„Otwarcie niebo, zamknięte
drzwi” oto tytuł artykułu, ja-
ki zamieszcza

„Spectator“

Czytamy w nim m. in.:
„Przytłoczenie Dullesa do Londynu
przezyci się, jak się zdaje, do
wszystkiego tylko nie do rozbro-
jenia... Dulles zdecydował się na
przebieg do Londynu w sytu-
acji, w której rozmowy na temat
rozbrojenia zabrnęły w ślepy zau-
łek. Można żywić pewne wątpli-
wości co do tego, czy jego wizyta
będzie owocna.”

Opr.: F. B.

Z obrad Podkomisji Rozbrojeniowej

Pytania Zorina - odpowiedzi Mocha i Stassena

LONDYN (PAP)

Jak donosi agencja Reutera, delegat ZSRR do Pod-
komisji Rozbrojeniowej ONZ W. Zorin zadał we wto-
rek delegatowi amerykańskiemu Stassenowi trzy pyta-
nia na temat planu inspekcji powietrznej, wysunię-
go przez mocarstwa zachodnie w dniu 2 sierpnia.

Delegat radziecki zapytał
mianowicie:

1 Dlaczego „większe stre-
fy”, o których mowa w
propozycjach zachodnich, nie
obejmują Afryki Północnej,
Bliskiego Wschodu, Turcji,
Pakistanu i innych obszarów,
na których znajdują się bazy
sił zbrojnych paktu atlanty-
ckiego i bazy Stanów Zjedno-
czonych?

2 Dlaczego utworzenie
strefy inspekcji po-
wietrznej w Europie ma być
uzależnione od przyjęcia
przez ZSRR propozycji utwo-
rzenia jednej z dwóch stref
inspekcyjnych na półkuli za-
chodniej i w Związku Ra-
dzieckim?

3 Czy porozumienie w
sprawie systemu in-
spekcji ma poprzedzać wej-
ście w życie układu w sprawie
rozbrojenia, czy też porozu-
mienie to ma być omówione
po zawarciu układu rozbroje-
niowego?

Delegat Francji Jules
Moch odpowiadając na trze-
cie pytanie W. Zorina stwier-
dził, że mocarstwa zachodnie
proponują powołanie grupy
ekspertów mających omówić
zagadnienie techniczne, zwią-
zane z systemem inspekcji i
przedstawić wnioski, które
mogłyby się stać podstawą
aneksu do układu rozbroje-
niowego.

Odpowiadając na pierwsze
pytanie W. Zorina delegat
USA Stassen oświadczył, iż
propozycje radzieckie z 30
kwietnia w sprawie inspekcji
lotniczej również nie obej-
mowały całej półkuli pół-
nocnej. Poza tym mocarstwa
zachodnie w swych propo-
zycjach z 2 bm. pominęły „ol-
brzymie tereny Azji, związane
z ZSRR”, ponieważ mocar-
stwa

głoby to nasunąć trudne pro-
blemy polityczne. Pierwszy
etap układu rozbrojeniowego
który jest tematem obrad
Podkomisji — powiedział Sta-
ssen — nie przewiduje uregu-
lowania problemów politycz-
nych i wszelkie próby obje-

Rozmowy

Tito — Ho Chi Minh

BELGRAD (PAP)

Jak podaje agencja Tanjug,
na niewielkiej wyspie Van-
gi w pobliżu Brion rozpoczęły
się w środę rokowania na
najwyższym szczeblu między
delegatami rządowymi Jugo-
sławii i Demokratycznej Re-
publiki Wietnamu. W rozmo-
wach uczestniczą prezydent
FLRJ Tito oraz prezydent
DRW Ho Chi Minh.

ze Świata

W MINISTERSTWIE SPRAW ZA-
GRANICZNYCH ZSRR podpisany
został komunikat o pobyście w
Związku Radzieckim delegacji rzą-
dowej Republiki Syryjskiej.

6 BM. OPUSCIŁA PRAGĘ, uda-
jąc się w drogę powrotną do kra-
ju delegacja rządowa Albańskiej
Republiki Ludowej, która prowa-
dziła w Pradze rozmowy w spra-
wie zawarcia długoterminowej u-
mowy handlowej między GSR a
Albanią.

POD WYSOKIM PATRONATEM
prezydenta Republiki Francuskiej
odbędzie się w Marsylii w dniach:
3-10 sierpnia br. 42 światowy kon-
gres esperanto. W kongresie bier-
ze udział około 1.400 delegatów
spod 40 krajów. Tegoroczny kon-
gres zbliży się z 70 rocznicą stwo-
rzenia esperanto.

PRASA ANGLIJSKA z niepokojem
pisze o wzrastającej emigra-
cji z kraju, wywołanej pogorsze-
niem się warunków bytowych w
Wielkiej Brytanii. Konserwatyw-
ny dziennik „Daily Telegraph and
Morning Post” podaje, że w obec-
nej chwili z Anglii emigruje śred-
nio 2 tysiące osób tygodniowo.

FRANCUSKI MINISTER trans-
portu i robót publicznych Edouard
Bonnetous, przemawiając w Cha-
monix, podczas uroczystości od-
dania do użytku zmodernizowanej
i elektryfikowanej kolejki, najwy-
żej docierającej ze wszystkich ko-
lejek górskich w Europie, oświad-
czył, iż rząd francuski w dalszym
ciągu popiera plany przekopania
tunelu drogowego pod masywem
Mont Blanc.

RZĄD BRYTYJSKI udzielił we
wtorek Jordani bezprocentowej
pożyczki w wysokości 1,13 milio-
nów funtów szterlingów. Jeszcze
w bieżącym roku Jordania otrzy-
ma z tego 300.000 funtów szterlin-
gów. Pożyczka ta jest przeznaczona
na rozbudowę kraju.

KOREE POŁUDNIOWA nawie-
dziła klęskę powodzi. Ulewne
deszcze padają w dalszym ciągu
i w związku z tym bilans strat ro-
śnie nieustannie. Wzburzone wody
zniszczyły dotychczas około 11 ty-
sięcy domów, pozostawiając bez
dachu nad głową ponad 44 tysiące
osób.

Zmiana nazw miejscowości i fabryk im. Kaganowicza

(API)

Po zmianie nazwy miasta i Ob-
wodu Molotowskiego na miasto
Perm i Obwód Permski, o czym
donosiła niedawno radziecka pra-
sa centralna, obecnie gazety tere-
nowe przynoszą dalsze informacje
o zmianach nazw miejscowości, re-
jonów i zakładów przemysłowych
noszących imię Kaganowicza.

W okresie panowania kultu je-
nostki, nie tylko liczne zakłady, e-
lektrownie i linie kolejowe, pod-
ległe resortom, kierowanym przez
Kaganowicza, nadawały sobie jego
imie, ale i szeregi miejscowości o-
raz rejonów w różnych republi-
kach radzieckich przybrały na-
zwę Kaganowicza. Ostatnio, w wy-
niku uchwał lokalnych rad delega-
tów pracujących (radzieckie rady
narodowe), wielu miejscowości
i rejonów przywraca się ich daw-
ne nazwy. To samo czyni szereg
załóg zakładów przemysłowych
im. Kaganowicza.

cia tych obszarów inspekcją
lotniczą stworzyłoby trudno-
ści natury politycznej, co
skomplikowałoby jedynie pra-
ce Podkomisji.

Stassen oświadczył rów-
nież, iż mocarstwa zachod-
nie przewidują rozszerzenie
stref inspekcji lotniczej w
miarę jak będą rozwiązywa-
ne problemy polityczne.

Zdaniem Stassena, w pierw-
szym etapie jest rzeczą ko-
nieczną, by system inspek-
cji obejmował Stany Zjedno-
czone i Związek Radziecki,
jeśli ma on być zabezpiecze-
niem dla innych państw.

Zorin oświadczył, iż rozu-
mie to w ten sposób, że euro-
pejscy sojusznicy czterech
krajów zachodnich, których
przedstawiciele biorą udział
w obradach Podkomisji, wysu-
nęli własne warunki w spra-
wie inspekcji powietrznej.

Delegat Francji Jules
Moch odpowiedział na to, iż
jest rzeczą normalną, że mo-
carstwa zachodnie porozumie-
wają się ze swymi sojusznika-
mi w sprawach, które doty-
czą ich bezpośrednio.

Do dalszej dyskusji posta-
nowiono odroczyć obrady do
środę po południu.

Na wtorkowym posiedze-
niu Podkomisji Rozbrojeni-
wa ONZ postanowiła ogłosić
w dniu 8 sierpnia sprawozda-
nie ze swych obrad toczących
się w Londynie od 18 marca br.

W obronie życia dzieci i domowego ogniska

Apel kobiet radzieckich do kobiet USA i Anglii

MOSKWA (PAP)

Kobiety radzieckie opubliko-
wały apel do wszystkich orga-
nizacji kobiecych i wszystkich
kobiet Stanów Zjednoczonych

Brytyjska para królewska uda się do USA

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz prasowy Białego
Domu — James Hagerty, podał
do wiadomości, że przed kilku
tygodniami prezydent Eisen-
hower osobiście zaprosił królową
Elżbietę II oraz księcia Filipa
do złożenia wizyty w Waszyng-
tonie. Zaproszenie zostało przy-
jęte.

W czasie pobytu w Stanach
Zjednoczonych w październiku
br., brytyjska para królewska
zamieszka w Białym Domu.

Bochum, w lipcu

Niech pan pojedzie do Ada-
ma Fabisia, to rzekłnik,
który robi polską
kiełbasę i często dostarcza ją
naszym gromadom.)

Wsiadłem do tramwaju przy
pruskim ratuszu w Bochum i
przez Harnes pojechałem do
Recklinghausen, gdzie „Metz-
gerei Fabisch” nie trudno było
odnaleźć.

Sklep zwyczajny. Na bocznej
ładzie leżała sterta egzempla-
rzy „Kundenzeitung”. Ów ty-
godniczek rzeźnicki dodaje się
klientom bezpłatnie do zaku-
pów. Gospodyni domowa może
w nim znaleźć porady, co ugo-
tować na obiad oraz dowiedzieć
się, jakie danie mięsne najbar-
dziej lubi Zofia Loren, lub ksią-
żkę Monaco z małżonką. Jeśli
klientka ma zmyśl humoru,
może się pośmiać z ciężkawy-
ch dowcipów masarsko-konsum-
pcyjnych oraz przeczytać obojęt-
ną dla spraw rzeźniczych liza-
wą nowelkę o posmaku erotycz-
no-seksualnym, jednak w żad-
nym wypadku nie budząca zgor-
szenia moralnego.

Ciemna brunetka, o figurze
zdradzającej zapowiedź potom-
stwa, z podziwu godną spraw-
nością obsługuje kupujące ko-
biety. Przy klientach (aby ich
nie odstraszać) zaczynam roz-
mowę po niemiecku i dopiero
gdy sklep pustoszeje, odzywam

*) „Gromada” jest najniższym
szczeblem organizacyjnym Związ-
ku Polaków — odpowiednikiem
kolei.

◆ Sprawa Omanu ◆ Spotkanie Chruszczow - Tito ◆ Problem rozbrojenia

Konferencja prasowa Dullesa

WASZYNGTON (PAP)

Dulles zakomunikował zebra-
nym we wtorek na konferencji
prasowej dziennikarzom, że
rząd USA za pośrednictwem
swej ambasady w Kairze otwó-
rzył apel imana Omanu, do-
magający się interwencji Sta-
nów Zjednoczonych. Odmówił
on jednak komentowania tego
dokumentu. Wyraził on nadzie-
ję, że akcja militarna podjęta

tam przez Anglików nie dopro-
wadzi do większego konfliktu
i nie zagrazi pokojowi na Blis-
kim Wschodzie. Sekretarz sta-
nu utrzymywał, że w tej stre-
fie nie ma rozbieżności intere-
sów między USA a Wielką Bry-
tanią. Twierdził on, że nie wie
o pewnych obawach wypo-
wiadanych w związku z tą
sprawą przez Anglików i że w
każdym razie te obawy „są bez
podstawy”. Dulles mówił o
rzekomej zbieżności interesów
amerykańskich i brytyjskich,
reprezentowanych w czynnym
tam towarzystwie naftowym
„Iraq Petroleum Co”.

Pytany o ocenę znaczenia
niedawnego spotkania Chrusz-
czowa i Tito w Rumunii, Du-
lles powiedział, że nie widzi po-
wodów, które by pozwalały są-
dzić, że w wyniku tego spotka-
nia nastąpi „jakas zasadnicza
zmiana status quo”. Dodał on
jednak, że z kategorią ocenę
na doniesienia tych rozmów na-
leży się wstrzymać i poczekać,
aż „rozwinie się sytuacja”.

Propozycje amerykańskie w
sprawie inspekcji przedstawi-
ły w ubiegłym tygodniu w
Londynie przez Zachód nazwał
Dulles z emfazą „najkomplet-
niejszym programem osiągnię-
cia pokoju, jaki został kiedy-
kolwiek wysunięty we współ-
czesnej epoce historycznej”.
Co się tyczy oceny dotychcza-
sowych prac Podkomisji Roz-
brojeniowej w Londynie, Du-
lles oświadczył, że pod tym
względem „nie może manifesto-
wać ani optymizmu ani pesy-
mizmu”, gdyż osiągnięcie kon-
kretnych wyników w tej dzie-
dzinie jest rzeczą tak ważną,
że należy nieustannie kontynu-
ować wysiłki w tym kierunku.

Z kolei Dulles wdał się w prze-
wydanie na temat konsekwencji
ewentualnego zasadniczego przy-
jęcia propozycji Zachodu. Oświad-
czył on, że nie wystarczałoby to
jeszcze dla przeprowadzenia re-
dukacji zbrojeń, która by — we-
dług jego koncepcji — mogła się
stać aktualna dopiero z chwilą,
gdy eksperci dokładnie sprczy-
lą cały plan inspekcji.

Demonstracja w pobliżu poligonu atomowego

NOWY JORK (PAP)

Policya amerykańska aresztowa-
ła 11 osób, które manifestowały
przeciwko doświadczeniom z bom-
bami atomowymi w pobliżu poli-
gonu w stanie Nevada. Aresztowa-
ni są członkami organizacji pacy-
fistycznych.

Demonstranci usiłowali wtargnąć
na tereny doświadczeń.

Polacy w Niemczech zachodnich

W kim bije

— Skoro pan wie lepiej...
Spieszę załagodzić jego obu-
rzenie: moje obserwacje były
na pewno nie dość dokładne.
— No właśnie, konstatuje
70-letni mistrz masarski. Do
roboty czeladnika pan nie do-
stanie. Te Gewerkschafty**
utrącają się wszędzie, a w
interesie trzeba po dwa-
naście godzin pracować, a cza-
sem i więcej. Robotnik w Niem-
czech okropnie się rozleniwiał.
A Steueramt (urząd podatko-
wy) forse ino by brał. Ile pla-
ce podatków? Dwa tysiące i
więcej marek miesięcznie...
Ciężko, no nie?

Potakuję skwapliwie, chcąc
przedłużyć rozmowę, a przede
wszystkim skierować na spra-
wy polskie.

— To, mój panie było kiedyś.
Eee... z orkiestrą i śpiewaniem
tu przychodzili i w kotle kieł-
basę się grzało. Teraz już
nie, oj, już nie. Jak się ma,
mój panie, interes, trzeba zaw-
sz być neutral. Przed woj-
ną, jeszcze za Hitlera, kupiłem
kamienie, to musiałem ciągle
chodzić do Steueramt, bo do
polskiego związku należałem.
Niemców nie pytali, za co ku-

— Jak mi się żyje? Ciężko,
mój panie! Do roboty ludzi do-
stać nie można. W Niem-
cach teraz ludziami nie chce
się robić(!?), sam wszystko
muszę załatwiać, a lata swoje
mam.

— To dziwne — odpowiadam
— z tego, co widziałem, wyda-
wało mi się, że właśnie w tym
kraju pracuje się dużo.

Stary rzeźnik jest niemal
obrażony.

** Związki zawodowe.

Dożynki i karnawał studentów

Korespondent PAP donosi z Moskwy:

W wydanym w kilku językach programie Festiwalu pod datą dzisiejszą widnieje jako główny punkt święta młodzieży wiejskiej. Nie trzeba wiele słów, by odświeżyć w pamięci czytelników wspomnienie barwnego pochodu dożynkowego, jaki przewinął się ulicami Warszawy w pamiętne dla niej dni festiwalowe. Tym razem delegaci nasi w Moskwie również nieśd będą wieniec dożynkowy na teren Wszechwzrostkowej Wystawy Rolniczej, gdzie od-

będzie się dzisiejsza uroczystość.

Polskie zespoły artystyczne „Krosno” i „Rzeszów” wystąpią na jednej z licznych estrad wystaw. W „teatrze zielonym” usłyszeć będzie można egzotyczne pieśni zbiorów w wykonaniu młodych artystów Festiwalu.

Na królujących nad Moskwą wzgórzach leninowskich, na tle znanych w Polsce z wielu fotografii gmachów Uniwersytetu im. Łomonosowa odbędzie się druga atrakcyjna impreza dzisiejszego dnia — wielki karnawał studentów. W delegacji polskiej już od rana dziewczęta prasują sukienki, a chłopcy dobierają krawaty najlepiej pasujące do niebieskich ubrań. Jak można z góry przesądzać będą się dobrze bawić. My ze swej strony znając temperament naszej młodzieży możemy być przekonani, że nasza delegacja nie zawiedzie i hulać będzie do chwili, gdy zmęczonej orkiestrze wypadną z rąk instrumenty.

(PAP)

API informuje:

Coś dla turystów: Baedeker Polski

Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku ukaże się — po raz pierwszy w Polsce — od dawna poszukiwany i oczekiwany przez amatorów turystyki — „Przewodnik turystyczny po Polsce”. Będzie to swolity rodzaj baedekera. Prace redakcyjne są już poważnie zaawansowane — gotowe są wszystkie konspekty i ankiety zebrane w terenie.

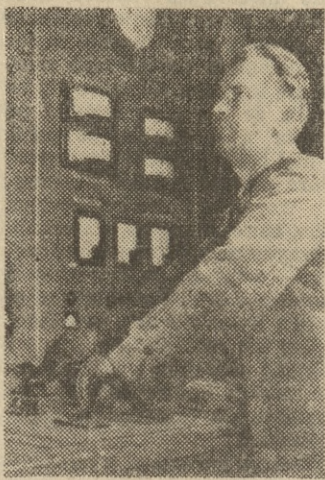
Opracowania baedekera podjęło się Wydawnictwo Handlu Zagranicznego „Acpol”. Publikacja przewidziana jest w trzech wersjach: dwóch polskich (pełnej i skróconej) i obcojęzycznej.

Pełne wydanie polskie obliczone jest na 5 tomów. Pierwszy, poświęcony Warszawie i okolicom, zawierać będzie wstęp informacyjny generalnie o problemach geograficzno-administracyjnych i komunikacyjnych krajów sąsiadujących z Polską. Druga polska wersja skrócona będzie do jednego tomu i przeznaczona przede wszystkim dla turystów z zagranicy.

Wydanie obcojęzyczne przewidziane jest na 4 języki: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański. Wybór tekstów i tras dostosowany będzie do zróżnicowanych zainteresowań cudzoziemskich turystów. Nakład wszystkich wersji obcojęzycznych wyniesie 50.000 egzemplarzy, tj. tyle samo co pełnej wersji polskiej.

Na pierwszy ogień, według zamierzeń Wydawnictwa „Acpol”, pójdzie jednotomowy przewodnik dla turystów zagranicznych, którego wydanie planuje się na grudzień br. Istnieje jednak wiele trudności w realizacji tej ciekawej inicjatywy. Polegają one przede wszystkim na tym, że uzyskiwane wiadomości z terenu, np. o stanie naszego hotelarstwa, wartości architektonicznej poszczególnych zabytków itp. są nieścisłe, wymagają sprawdzenia. Dlatego też „Acpol” nawiazuje współpracę z naukowymi instytucjami: geograficznymi i historycznymi, aby zapewnić sobie dokładność zawartych w wydawnictwie informacji. Niezależnie od stopnia zainteresowania obu instytucji losami publikacji zależy w dużej mierze jej sukces.

(a)



Elektrownia Jaworzno dwa jest jednym z najważniejszych konsumentów węgla w kraju — zużywa go około półtora miliona ton rocznie. Dzięki modernizacji urządzeń, zmniejszeniu strat cieplnych, podniesieniu kwalifikacji personelu, stosowaniu większej ilości młyna węglowego, itd. załoga Jaworzna zdołała zaoszczędzić w poprzednim roku około 85 pociągów pełnowartościowego węgla.

Na zdjęciu: Palacz Walerian Zacharow przy pulpici rozdziałczym.

Fot. — CAF

Szybka odpowiedź

Niejakim Bernard Hill, handlujący samochodami w Wickenburgu (Stany Zjednoczone), napisał do jednego ze swych klientów, który mu nie zapłacił: „Co by pomyśleli Pańscy sąsiedzi, gdyby Pan odebrał samochód?” Odpowiedź nadeszła bardzo szybko i miała treść następującą: „Pytałem sąsiadów. Wszyscy powiedzieli, że byłoby to po prostu wstępną z Pana strony”. (API)

Od naszego specjalnego wystannika

polskie serce?

pił, Polaka zaraz, widzisz pan. A teraz inaczej? To samo.

Kręcąc się koło nas córka p. Fabisiaka, jakby chcąc najwcześniej przerwać moją wizytę, parę razy przypomina ojcowi po niemiecku, że ma jechać do reżni.

— Dlaczego Polacy w Westfalii nie mogą otwierać przedsiębiorstw? Bo się im robić nie chce! Chcieliby tylko 8 godzin odwalć i frei. Tak w interesie nima.

Nie chcę polemizować z tym poglądem, jak i z innymi, natomiast przed odjazdem w kierunku reżni furgonetka „Metzger Fabisch”, chciałem zrobić fotografię.

— O, co to, to nie! — wola mistrz reżnicki. Do gazety w Polsce? Nie potrzebuje! Niech Bóg broni!

— Steueramt — wtrącam do myślnie, na co nie otrzymuję odpowiedzi.

Wsiadamy do furgonetki, która z szybkością 70 km na godzinę pędzi ulicami Recklinghausen. Stary człowiek tylko na chwilę zdejmując rękę z kierownicy, by mi ją podać na pożegnanie.

Tak więc właściwie nani-

czym skończyła się wizyta w polskiej masarni. Fabisom wygodniej jest mówić po niemiecku i wygodniej myśleć kategoriami „interesu”. Sprawy narodowe to rzecz oświecona, a interes — powszednia świętość się w gronie rodziny, a interes znajduje się pod obrzązkiem niemieckich oczu. Oczywiście owej prawdy jest ilustracją tego, co powiedziano mi na Oskar - Hoffmann - Strasse o możliwościach awansu lub zdobywania „pozycji” przez Polaków. Awans jest najszybszą drogą wynaradawiania. Dla opornych władze niemieckie mają skuteczne środki. Niezbyt po niemiecku brzmiące nazwisko na wniośku o kartę przemysłowo-handlową blokuje hamulce kół biurokratycznej maszyny i pobudza urzędników Steueramtu do rygorystycznego ogzekwowania przepisów podatkowych. Jeśli już udało się Polakowi przebrnąć przez Scyllę koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa, tonie przy Charybdzie podatków. Domiary na przedsiębiorców „nicht-deutsch” (nie - niemieckich) działają niesłychanie skutecznie.

„Demokracja w stylu zachod-

nim”, z której Niemcy w NRF są tak dumni, jest swoście reglamentowana według rzekomo odrzuconych zasad dyskryminacji narodowościowej, nawet w tak teoretycznie „wolnej” dziedzinie jak handel, rzemiosło i przemysł. Nic tu w zasadzie się nie zmieniło od czasów Wilhelma II. W bogatej, przemysłowej Westfalii, naszym rodakom przeznaczono za panowania cesarza określony rolę w procesie produkcji, bez prawa awansu — i tak jest nadal. Na „lüksus” pielegnowania uczuć polskich i ich manifestowanie może sobie pozwolić tylko proletariusz, który nie ma nic do stracenia. On trwa przy Ojczyźnie, Jemu Polska sprawia radość i wzruszenie, choć płaci za to swoim „obywatelstwem drugiej klasy”, a w przeszłości płacił i życiem.

Siedzieli przy mnie w Bierstube. Pierwszy, spokojny, pogodny p. Walenty Brengiel — przeszedł kilka lat obozu koncentracyjnego, podobnie jak p. Grajewski. U staruszka, p. Króla i u p. Nierzedowskiego, któremu polskie serce gorąco bije, choć jako urodzony przed 62 laty w Niemczech z niejaką trudnością wystawia się w mowie ojczystej, Gestapo niejednemu raz przeprowadzało rewizję.

Twardych westfalskich proletariuszy nie zlamali jednak ani cesarscy urzędnicy, ani niemiecy faszysty. Patriotyzmu mogliby nauczyć niejednego rodaka w kraju.

Janusz LIKOWSKI

Kompleksy

niejednego kacyka zasiadł czio wiek sprawiedliwy.

W sposób gwałtowny dokonano wtedy tego, co już dawno nurtowało załogi; obalono twory sztuczne, do życia na dłuższą metę w normalnych warunkach niezdolne.

Broń w niewłaściwych rękach

Stało się tak jednak tylko w części zakładów; w wielu innych — konflikt trwał, wpływając na stosunki wewnątrz zakładowe bynajmniej nie budując. Zławsza, że później nadeszły ostrzeżenia przed „kultem dyplomów”. Stały się one bronią w rękę nie zawsze tych, dla których być nią miały.

Niedawno redakcję odwiedziło kilku ludzi; opowiedzieli o stosunkach panujących w Poznańskich Zakładach Remontowo-Montażowych. Przedsiębiorstwo to niezbyt wielkie, zatrudniające ok. 350 ludzi, lecz o dość ważnych zadaniach. Wykonuje remonty urządzeń energetycznych (kotłów maszyn parowych, silników wysokoprężnych) oraz bocznie kolejowych. Odlewa także metale kolorowe we własnej odlewni.

Sytuacja w PZR-M pasuje jak ulał do konfliktu, który przedstawiłem. Najważniejsze stano wiska w zakładzie, a więc dyrektora, kierowników głównych działów: kotłowego, maszyn parowych i warsztatowego — pełnią ludzie nie będący nawet technikami. Najwyższą rangę produkcyjną reprezentuje wśród nich tytuł majstra. Jednocześnie w zakładzie pracuje grono młodych techników (kilku z nich ukończyło lub kończy Politechnikę), którzy są w stałym konflikcie z kierownictwem. Widzą oni bowiem niewłaściwą organizację pracy, marnotrawstwo materiałów, nadużycia finansowe, które mimo ich publicznego wytykania tolerowane są przez kierownictwo.

Mniej więcej w tydzień po rozmowie w redakcji poszedłem do PZR-M, by przysłużyć się naradzie produkcyjnej. Okazało się, że nasi goście redakcyjni w tym czasie zostali zdemaskowani jako donosiciele i spiskowcy, a jeden z nich zwolniony z pracy „w ramach kompresji etatów za niewywiązywanie się z obowiązków”. Dyrektor jak umiał starał mi się uniemożliwić wzięcie udziału w naradzie, żądając „zlecenia na piśmie” (!) i nie dowierając ważnej legitymacji redakcyjnej.

Potem byłem jeszcze raz w zakładzie całe przedpołudnie, przeprowadziłem wiele rozmów. Odwiedziłem instytucję dozoru technicznego kotłów, która odbiera roboty od PZR-M i najlepiej może je ocenić. Rozmawiałem z instruktorami KD PZPR — Wilda, którzy często bywają w PZR-M. Obraz stał się dosyć jasny.

Taaaka atmosfera!

Już na naradzie data o sobie znać fatalna atmosfera, panująca w PZR-M. Znalazły się tam pogroźki pod adresem tych, którzy sprawy zakładowe wynoszą na zewnątrz. Były małoostkowe pomówienia o nadużywanie w dyskusji słowa „robotnik” przez jednego z techników (z zarzutem takim wystąpił w sposób napaściwy przewodniczący rady zakładowej). Kierownik działu kotłów — Tomaszewski stwierdził, że jakiegokolwiek plotki o rzekomym marnotrawstwie materiałowym są „haniebnym oszczerstwem”. Dodał też, że „moja 40-letnia praktyka jest tyle samo warta, co dyplom magistra-inżyniera”. Dyrektor Godawa zakończył naradę obszernym przemówieniem politycznym, w którym dużo było mowy o roli klasy robotniczej itd. itp. To wszystko — przypominał — na naradzie ściśle produkcyjnej, w której wzięło udział zaledwie kilkanaście osób, prawie wyłącznie z kierownictwa.

Później dyrektor Godawa oświadczył mi wręcz, że nie może dopuścić, by ludzie organizowali spotkania w zakładzie, w restauracjach czy mieszkaniach prywatnych (!) i tam mówili o sprawach zakładowych zamiast przyjąć z nim

wprost do niego, lub na naradę. Przepraszam, w takiej atmosferze? I któż to dał dyrektorowi prawo, by zabraniać ludziom spotkań gdziekolwiek zechcą?

Elementy dramatu

Sytuacja w PZR-M nie jest łatwa do rozwiązania. Bo na przykład kierownik Tomaszewski jest naprawdę doskonałym fachowcem w dziedzinie remontów. Przy obecnym systemie prac może, jak zdołałem się zorientować, z powodzeniem pełnić funkcję kierownika. Oczywiście należałoby wyprowadzić go z błędów co do wartości jego praktyki, gdyż nie wykoną on obliczeń i rysunków, których uczył Politechnika. A przecież budowa kotłów będzie się zmieniać wraz z postępem i metody ich remontów także. Dlatego już dziś powinien Tomaszewski otrzymać do swego boku młodego inżyniera, który po paru latach, gdy przejmie bogate doświadczenia w dziedzinie organizacji remontu kotłów od swego szefa, będzie go mógł z pożytkiem zastąpić. Inżynier będzie bowiem miał też niezbędną wiedzę, która umożliwiłaby pójście za postępem.

Zatrzymałem się celowo dłużej na osobie kierownika Tomaszewskiego, gdyż w tym przypadku tkwi — jak mi się zdaje — źródło trudności. Obecne kierownictwo PZR-M dawało sobie w zasadzie radę z kierowaniem przedsiębiorstwem, którego wyniki pracy były na ogół nienajgorsze. Choć jednak o to, że chce ono uparcie pracować starymi metodami, nie chce przyjąć nowego, uciekając się nawet do groźb i zastraszania.

Niech dyrektor Godawa nie sądzi, że produkując liczne taśmowe (tak!) „zarządzenia wewnętrzne” rozwiąże nimi wszystkie problemy zakładowe. Przeciwnie — nie tylko nie rozwiąże, lecz w dodatku odgrodzi się papierkami od załogi.

Pozostają jeszcze zarzuty pod adresem grupy techników, jakoby próbowali „wysadzić z siedła starych”, aby zająć ich miejsca. Zarzuty te uważam za nieprawdziwe. Ci ludzie, którzy zwrócili się do redakcji, są zbyt młodzi, zbyt mało doświadczeni, by mogli mieć pretensje do stanowisk dyrektorów i kierowników. Jeśli jednak zwracają uwagę na nieprawidłowości w działaniu przedsiębiorstwa — m. in. na takie fakty, jak wydawanie do produkcji materiałów bez uzasadnienia technologicznego, które by stwierdzało ile i jakiego materiału potrzeba; jak kosztorysy, w których figuruje tylko część materiałów faktycznie użytych; jak karty „pracy, w których potwierdza się i opłaca roboty nigdy niewykonane itp. — to takie i t e n e i e można jedynie poprzeć.

Konkludując — nie uważam, by jakiegokolwiek zmiany w kierownictwie PZR-M były zaraz konieczne. Natomiast z a r a z trzeba zmienić atmosferę pracy w zakładzie w tym sensie, by doprowadzić do zgodnej współpracy kierownictwa z załogą. To jest rola dla związku zawodowego i rady robotniczej PZR-M przede wszystkim. Patrząc zaś perspektywnie — warto już dziś p o m y ś l e ć o w y c h o w a n i u p r z y s z ł y c h k i e r o w n i k ó w, którzy potrafią pójść z duchem czasu, których nie będą już dręczyć kompleksy, powstałe nie z ich winy.

Mieczysław SKAPSKI

(PAP)

„Cegielski” funduje sztandar jednostce wojskowej

Załoga zakładów „Cegielskiego” w Poznaniu postanowiła ufundować z dobrowoli składek sztandar stacjonującej w pobliżu jednostce lotniczej. Załoga zamierza wręczyć ufundowany sztandar w najbliższym br. w czasie obchodu święta lotnictwa polskiego.

Żołnierze serdecznie pragnęli de-



Nowokreowaną „Miss Polski” — 21-letnią studentkę Państwowej Szkoły Teatralnej — Alicję Bobrowską spotykamy na plaży w Orlowie. CAF — fot. Uklejewski

Spacerkiem po kraju

Ja tu rządzę!

Rzecz dzieje się w Itzy. Uliczka — na której wzniesiony jest ruch kołowy — nadjeżdża z hałasem na motocyklu jakiś obywatel.

— Stać! — zawołał milicjant, zaim zorientował się, kto to w tłumie kurzu tak buńczucznie nadjeżdża. Motocyklista gwałtownie przyhamował, zmierzając speszony milicjanta surowym wzrokiem. Był to mianowicie przewodniczący Itzyckiego grodu we własnej osobie.

— Przepraszam — zaczął się kajać milicjant — chciałem tylko zwrócić uwagę na znaki, które ustawione są z obu stron ulicy.

— Mnie to nie dotyczy — odrzekła głowa miasta Itzy — znaki jeszcze dziś każę woźnemu przemieścić gdzie indziej. Ja tu rządzę!

Przechytrzył...

Michał Fiedor, mieszkaniec gromady Kwiatów w powiecie gorlickim — chciał koniecznie nalowić trochę ryb. I wobec tego wpadł na „pomysł”, który przypłacił życiem. Postanowił mianowicie zelektryzować pewien odcinek rzeki, aby rażone prądem ryby wypływały na wierzch. Podczas podłączania prądu do rzeki z biegającej nie daleko linii wysokiego napięcia — niedoszły rybak został porażony prądem i na miejscu zmarł.

Niechaj fakt ten będzie przynajmniej nauką dla innych amatorów wymyślnych „pomysłów”.

Nie wyszło...

Rejon Świętokrzyski nawiedziło gradobicie. Trzeba było jakoś poratować dotkniętych klęską chłopów. PZGS w Starachowicach wystarał się więc o 19 ton gryki na poplon. Ale coż się dzieje? Chłopi, mimo że jej potrzebują — nie kupują. Dlaczego? Bo Centrala Nasienna zaśpięwała sobie 765,50 zł za kwintal, a więc tyle, ile kosztuje gryka nasienne, kwalifikowana. Dostarczona zaś chłopom znacznie tańsza gryka — była konsumpcyjna, która tylko od błędy mogła być zużyta na poplon.

Centrala Nasienna chciała po prostu zarobić na... czymś nieszcześciu.

Trwające 3 tygodnie pertraktacje znacznie opóźniły prace w polu. Gryka już się mogła dawno zielenić. Ale „handlowe” zapędy Centrali Nasiennej zostały zahamowane. (API)

Pojawił się nieznany szkodnik zbożowy

Do składow z artykułami żywnościowymi, spichlerzy, magazynów, a nawet mieszkań w miastach i wioskach woj. łódzkiego przywędrował z krajów tropikalnych, nieproszony i niepożądany „gość”, pożerający najchętniej zboże, głównie pszenicę, ryż, chleb i inne wyroby mączne. Jest nim chrząszcz z rodziny tzw. kapturnikowatych, stały mieszkaniec Afryki i południowej Azji. Przed rokiem 1954 owad ten nieznany był w Polsce zupełnie, natomiast spotykano go we Francji i Niemczech.

(PAP)

Problematyka rozbrojenia-
wa oraz sprawa zjednoczenia
Niemiec i bezpieczeństwa Eu-
ropy, to czołowe zagadnienia,
zajmujące nadal szpalty prasy
światowej.

Przywódca labourystowskiej
lewicy, Bevan, w artykule za-
mieszczonym na łamach

„Tribune“

ostro zataakował Adenauera
oraz potępił poparcie, udzielone
mu przez państwa zachodnie.
Pisze on m. in.:

„Deklaracja berlińska jest jaw-
ną próbą wywarcia wpływu na
niemieckie wybory. W gruncie
rzeczy stanowi ona posunięcie,
zmierzające do zapewnienia rzą-
dowi NRF równorzędnej pozycji
z rządem USA, Angli i Francji.
W swoim czasie Hitler sparaliżo-
wał dyplomację Zachodu wyko-
rzystując jako straszkę Rosję.
Adenauer robi dzisiaj to samo.
Zasadnicza teza brzmi, że pokój
w Europie może być zapewniony
nie przez porozumienie z Rosją,
lecz przez uznanie jej stałej i nie-
zmienniej wrogości. Główna różni-
ca polega na tym, że podczas gdy
Chamberlain miał nadzieję, iż hi-
tlerowski Niemcy wyczerpią się
atakując ZSRR, to mocarstwa za-
chodnie liczą dziś na zrównowa-
żenie sił Rosji przez swój sojusz
z Niemcami. Dogadza to Adenau-
erowi i jego przyjacielom tak sa-
mo, jak dogadzało Hitlerowi, by
swoje narody zachodnie dopóki
odróżnienie sił wojskowych Nie-
miec nie postawi ich w roli arbi-
tra spraw europejskich. Nie ma
niczego w społecznej strukturze
Niemiec zachodnich, co by upo-
ważniało nas do wiary, iż osta-
teczny rezultat będzie zupełnie
inny od tego, jaki miał miejsce
tuż przed okresem hitlerowskim.

Kiedy Niemcy zachodnie będą w
pełni uzbrojeni, kiedy odzyskają
swoją siłę wojskową, wzmożną się
tęsknota do dawnej wielkości i
pragnienie nowej sławy. Przywó-
dzy rosyjscy nie obawiają się kłę-
ski, ponieważ ich własna siła wo-
jskowa jest dostatecznie duża. O-
bawiają się natomiast tego, czego
i my powinniśmy się bać, a mia-
nowicie możliwości, że Niemcy
zechcą ponownie rozwiązać swe
problemy kosztem sąsiadów.”

Nieprowadzenia rozmów mo-
skiewskich pomiędzy delegacją
ZSRR a NRF powodują, że
również prasa zachodnio-nie-
miecka coraz bardziej krytycz-
nie ocenia deklarację berlińską
trzech mocarstw oraz NRF. I
tak

„Berliner Morgenpost“

zapytuje:

„Jak długo jeszcze niemiecka
polityka w sprawie zjednoczenia
ma opierać się na żądaniu, aby
Związek Radziecki oddał strefę
(tj. NRF) oraz na kilku „zapew-
nieniach” na wypadek, gdyby
zjednoczone Niemcy miały po-
stać członkiem NATO? Byłoby
to najwskazywalszy „Anschluss”
strefy do Republiki Federalnej... A
ponadto rząd i opozycja dawno
już powinny były zrewidować
plany dotyczące zjednoczenia.”

Ostatnie propozycje Dullesa
w Podkomisji Rozbrojeniowej
potraktowane zostały przez
wiele dzienników jako propa-
ganda, zmierzająca do posta-
wienia ZSRR w kłopotliwej sy-
tuacji.

„Daily Telegraph“

pisze, iż
„widowskowy charakter propo-
zyycji powinien być podkreślony,
gdyż mimo przyrzeczenia Zorina,
że przestuduje je, nie jest praw-
dopodobne, niestety, by propo-
zycje te zostały jakimś innemu,
natychmiastowemu celowi poza
celem propagandowym — i to w
najlepszym sensie tego słowa.”

„Otwarte niebo, zamknięte
drzwi” oto tytuł artykułu, ja-
ki zamieszcza

„Spectator“

Czytamy w nim m. in.:
„Przytłoczona do Londynu
przyczyniła się, jak się zdaje,
do wszystkiego tylko nie do rozbro-
jenia... Dulles zdecydował się na
przyjazd do Londynu w situa-
cji, w której rozmowy na temat
rozbrojenia zabrzędyły w ślepy za-
łęk. Można żywić pewne wątpli-
wości co do tego, czy jego wizyta
będzie owocna.”

Opr.: F. B.

Z obrad Podkomisji Rozbrojeniowej

Pytania Zorina - odpowiedzi Mocha i Stassena

LONDYN (PAP)

Jak donosi agencja Reutersa, delegat ZSRR do Pod-
komisji Rozbrojeniowej ONZ W. Zorin zadał we wtorek
delegatowi amerykańskiemu Stassenowi trzy pyta-
nia na temat planu inspekcji powietrznej, wysunię-
tego przez mocarstwa zachodnie w dniu 2 sierpnia.

Delegat radziecki zapytał
mianowicie:

1 Dlaczego „większe stre-
fy”, o których mowa w
propozycjach zachodnich, nie
obejmują Afryki Północnej,
Bliskiego Wschodu, Turcji,
Pakistanu i innych obszarów
na których znajdują się bazy
sił zbrojnych paktu atlanty-
ckiego i bazy Stanów Zjedno-
czonych?

2 Dlaczego utworzenie
strefy inspekcji po-
wietrznej w Europie ma być
uzależnione od przyjęcia
przez ZSRR propozycji utwo-
rzenia jednej z dwóch stref
inspekcyjnych na półkuli za-
chodniej i w Związku Ra-
dzieckim?

3 Czy porozumienie w
sprawie systemu in-
spekcji ma poprzedzać wej-
ście w życie układu w sprawie
rozbrojenia, czy też porozu-
mienie to ma być omówione
po zawarciu układu rozbroje-
niowego?

Delegat Francji Jules
Moch odpowiadał na trze-
cie pytanie W. Zorina stwier-
dzając, że mocarstwa zachodnie
proponują powołanie grupy
ekspertów mających omówić
zagadnienie techniczne, zwią-
zane z systemem inspekcji i
przedstawić wnioski, które
mogłyby się stać podstawą
aneksu do układu rozbroje-
niowego.

Odpowiadając na pierwsze
pytanie W. Zorina delegat
USA Stassen oświadczył, iż
propozycje radzieckie z 30
kwietnia w sprawie inspekcji
lotniczej również nie obej-
mowały całej półkuli pół-
nocnej. Poza tym mocarstwa
zachodnie w swych propo-
zycjach z 2 bm. pominięły „ol-
brzymie tereny Azji, związane
z ZSRR”, ponieważ mo-

głoby to nasunąć trudne pro-
blemy polityczne. Pierwszy
etap układu rozbrojeniowego
który jest tematem obrad
Podkomisji — powiedział Sta-
ssen — nie przewiduje uregu-
lowania problemów politycz-
nych i wszelkie próby obje-

Rozmowy Tito — Ho Chi Minh

BELGRAD (PAP)

Jak podaje agencja Tanjug,
na niewielkiej wyspce Van-
gi w pobliżu Brioni rozpoczęły
się w środę rokowania na
najwyższym szczeblu między
delegacjami rządowymi Jugo-
sławii i Demokratycznej Re-
publiki Wietnamu. W rozmo-
wach uczestniczą prezydent
FLRJ Tito oraz prezydent
DRW Ho Chi Minh.

ze Świata

W MINISTERSTWIE SPRAW ZA-
GRANICZNYCH ZSRR podpisany
został komunikat o pobycie w
Związku Radzieckim delegacji rzą-
dowej Republiki Syryjskiej.

6 BM. OPUSZCZA PRAGĘ, uda-
jąc się w drogę powrotną do kra-
ju delegacja rządowa Albańskiej
Republiki Ludowej, która prowa-
dziła w Pradze rozmowy w spra-
wie zawarcia długoterminowej u-
mowy handlowej między GSR a
Albanią.

POD WYSOKIM PATRONATEM
prezydenta Republiki Francuskiej
odbędzie się w Marsylii w dniach:
3-10 sierpnia br. 42 światowy kon-
gres esperanto. W kongresie bier-
ze udział około 1.400 delegatów
spod 40 krajów. Tegoroczny kon-
gres zbliży się z 70. rocznicą stwo-
żenia esperanto.

PRASA ANGIELSKA z niepokojem
pisze o wzrastającej emigra-
cji z kraju, wywołanej pogorsze-
niem się warunków bytowych w
Wielkiej Brytanii. Konserwatyw-
ny dziennik „Daily Telegraph and
Morning Post” podaje, że w obec-
nej chwili z Anglii emigruje śred-
nio 2 tysiące osób tygodniowo.

FRANCUSKI MINISTER trans-
portu i robót publicznych Edouard
Bonnetoux, przemawiając w Cha-
monix, podczas uroczystości od-
dania do użytku zmodernizowanej
i elektryfikowanej kolejki, najwy-
żej docierającej ze wszystkich ko-
lejek górskich w Europie, oświad-
czył, iż rząd francuski w dalszym
ciągu popiera plany przekopania
tunelu drogowego pod masywem
Mont Blanc.

RZĄD BRYTYJSKI udzielił we
wtorek Jordani 1,13 milio-
nów funtów sterlingów. Jeszcze
w bieżącym roku Jordania otrzy-
ma z tego 300.000 funtów sterlin-
gów. Pożyczka ta jest przeznaczona
na rozbudowę kraju.

KOREE POŁUDNIOWA nawie-
dziła kłeska powodzi. Ulewne
deszcze padają w dalszym ciągu
i w związku z tym bilans strat ro-
śnin nieustannie. Wzburzone wody
zniszczyły dotychczas około 11 ty-
sięcy domów, pozostawiając bez
dachu nad głową ponad 44 tysiące
osób.

Zmiana nazw miejscowości i fabryk im. Kaganowicza

(API)

Po zmianie nazwy miasta i Ob-
wodu Molotowskiego na miasto
Perm i Obwód Permski, o czym
donosiła niedawno radziecka pra-
sa centralna, obecnie gazety tere-
nowe przynoszą dalsze informacje
o zmianach nazw miejscowości, re-
jonów i zakładów przemysłowych
noszących imię Kaganowicza.

W okresie panowania kultu jed-
nostki, nie tylko liczne zakłady, e-
lektrownie i linie kolejowe, pod-
ległe resortom, kierowanym przez
Kaganowicza, nadawały sobie jego
imię, ale i szereg miejscowości o-
raz rejonów w różnych republi-
kach radzieckich przybierały na-
zwy Kaganowicza. Ostatnio, w wy-
niku uchwał lokalnych rad dele-
gatów pracujących (radzieckie rady
narodowe), wielu miejscowościom
i rejonom przywraca się ich daw-
ne nazwy. To samo czyni szereg
założeń zakładów przemysłowych
im. Kaganowicza.

cia tych obszarów inspekcją
lotniczą stworzyłoby trudno-
ści natury politycznej, co
skomplikowałoby jedynie pra-
ce Podkomisji.

Stassen oświadczył rów-
nież iż mocarstwa zachodnie
przewidują rozszerzenie
stref inspekcji lotniczej w
miarę jak będą rozwiązywa-
ne problemy polityczne.

Zdaniem Stassena, w pierw-
szym etapie jest rzeczą ko-
nieczną, by system inspek-
cji obejmował Stany Zjedno-
czone i Związek Radziecki,
jeśli ma on być zabezpiecze-
niem dla innych państw.

Zorin oświadczył, iż rozu-
mie to w ten sposób, że eu-
ropejscy sojusznicy czterech
krajów zachodnich, których
przedstawiciele biorą udział
w obradach Podkomisji, wysu-
nili własne warunki w spra-
wie inspekcji powietrznej.

Delegat Francji Jules
Moch odpowiedział na to, iż
jest rzeczą normalną, że mo-
carstwa zachodnie porozumie-
wają się ze swymi sojusznika-
mi w sprawach, które doty-
czą ich bezpośrednio.

Do dalszej dyskusji posta-
nowiono odroczyć obrady do
środę po południu.

Na wtorkowym posiedze-
niu Podkomisji Rozbrojeni-
owej ONZ postanowiono ogło-
sić w dniu 8 sierpnia sprawozda-
nie ze swych obrad toczących
się w Londynie od 18 marca
br.

W obronie życia dzieci i domowego ogniska

Apel kobiet radzieckich do kobiet USA i Anglii

MOSKWA (PAP)

Kobiety radzieckie opubliko-
wały apel do wszystkich orga-
nizacji kobiecych i wszystkich
kobiet Stanów Zjednoczonych

Brytyjska para królewska uda się do USA

NOWY JORK (PAP)

Sekretarz prasowy Białego
Domu — James Hagerly, podał
do wiadomości, że przed kilku
tygodniami prezydent Eisenho-
wer osobiście zaprosił królową
Elżbietę II oraz księcia Filipa
do złożenia wizyty w Waszyng-
tonie. Zaproszenie zostało przy-
jęte.

W czasie pobytu w Stanach
Zjednoczonych w październiku
br., brytyjska para królewska
zamieszka w Białym Domu.

Bochum, w lipcu

Niech pan pojedzie do Ada-
ma Fabisia. To rzeknik,
który robi polską
kuchnię i często dostarcza ją
naszym gromadom.”

Wsiadłem do tramwaju przy
pruskim ratuszu w Bochum i
przez Herne pojechałem do
Recklinghausen, gdzie „Metz-
gerei Fabisch” nie trudno było
odnaleźć.

Sklep zwyczajny. Na bocznej
ładzie leżała sterta egzempla-
rzy „Kundenzeitung”. Ów ty-
godnik rzeźnicki dodaje się
klientom bezpłatnie do zaku-
pów. Gospodyni domowa może
w nim znaleźć porady, co ugo-
tować na obiad oraz dowiedzieć
się, jakie danie mięsne najbar-
dziej lubi Zofia Loren, lub ksią-
żę Monako z małżonką. Jeśli
klientka ma zmysł humoru,
może się pośmiać z ciężkawy-
ch dowcipów masarsko-konsum-
pcyjnych oraz przeczytać obojęt-
ną dla spraw rzeźniczych lże-
wą nowelkę o posmaku erotycz-
no-seksualnym, jednak w żad-
nym wypadku nie budzącą zgor-
szenia moralnego.

Ciemna brunetka, o figurze
zdradzającej zapowiedź potom-
stwa, z podziwu godną sprawni-
ością obsługuje kupujące ko-
biety. Przy klientach (aby ich
nie odstraszać!) zaczynam roz-
mowę po niemiecku i dopiero
gdy sklep pustoszeje, odzywam

*) „Gromada” jest najwyższym
szczeblem organizacyjnym Związ-
ku Polaków — odpowiednikiem
koła.

◆ Sprawa Omanu ◆ Spotkanie Chruszczow — Tito ◆ Problem rozbrojenia

Konferencja prasowa Dullesa

WASZYNGTON (PAP)

Dulles zakomunikował zebra-
nym we wtorek na konferencji
prasowej dziennikarzom, że
rząd USA za pośrednictwem
swej ambasady w Kairze otrzy-
mał apel imana Omanu, do-
magający się interwencji Sta-
nów Zjednoczonych. Odmówił
on jednak komentowania tego
dokumentu. Wyraził on nadzieję

ję, że akcja militarna podjęta
tam przez Anglików nie dopro-
wadzi do większego konfliktu
i nie zagrozi pokojowi na Blis-
kim Wschodzie. Sekretarz sta-
nu utrzymywał, że w tej stre-
fie nie ma rozbieżności intere-
sów między USA a Wielką Bry-
tanią. Twierdził on, że nie wie
o pewnych obawach wypo-
wiadanych w związku z tą
sprawą przez Anglików i że w
każdym razie te obawy „są bez
podstawy”. Dulles mówił o
rzekomej zbieżności interesów
amerykańskich i brytyjskich,
reprezentowanych w czynnym
tam towarzystwie naftowym
„Iraq Petroleum Co.”.

Pytany o ocenę znaczenia
niedawnego spotkania Chrusz-
czowa i Tito w Rumunii, Dul-
les powiedział, że nie widzi po-
wodów, które by pozwalały są-
dzić, że w wyniku tego spotka-
nia nastąpi „jakaś zasadnicza
zmiana status quo”. Dodał on
jednak, że z kategorią ocenę
na doniosłość tych rozmów na-
leży się wstrzymać i zaczekać,
aż „rozwinie się sytuacja”.

Propozycje amerykańskie w
sprawie inspekcji przedstawi-
ły w ubiegłym tygodniu w
Londynie przez Zachód nazwa-
li Dulles z naciskiem „najkomplet-
niejszy program osiągnię-
cia pokoju, jaki został kiedy-
kolwiek wysunięty we współ-
czesnej epoce historycznej”.
Co się tyczy oceny dotychcza-
sowych prac Podkomisji Roz-
brojeniowej w Londynie, Dul-
les oświadczył, że pod tym
względem „nie może manifesto-
wać ani optymizmu ani pesy-
mizmu”, gdyż osiągnięcie kon-
kretnych wyników w tej dzie-
linie jest rzeczą tak ważną,
że należy nieustannie kontynu-
ować wysiłki w tym kierunku.

Z kolei Dulles wdał się w prze-
widywanie na temat konsekwencji
ewentualnego zasadniczego przy-
jęcia propozycji Zachodu. Oświad-
czył on, że nie wystarczyłoby to
jeszcze dla przeprowadzenia re-
dukcji zbrojeń, która by — we-
dług jego koncepcji — mogła się
stać aktualna dopiero z chwilą,
gdy eksperci dokładnie sprecyzo-
wają cały plan inspekcji.

Demonstracja w pobliżu poligonu atomowego

NOWY JORK (PAP)

Policia amerykańska aresztowa-
ła 11 osób, które manifestowały
przeciwko doświadczeniom z bom-
bami atomowymi w pobliżu poli-
gonu w stanie Nevada. Aresztowa-
ni są członkami organizacji pacy-
fistycznych.

Demonstranci usiłovali wtargnąć
na tereny doświadczeń.

Polacy w Niemczech zachodnich

W kim bije

— Skoro pan wie lepiej...
Spieszę załagodzić jego obu-
rzenie: moje obserwacje były
na pewno nie dość dokładne.
— No właśnie, konstatuje
70-letni mistrz masarski. Do
roboty czeladnika pan nie do-
stanie. Te „Gewerkschafty”
wtarcą się wszędzie, a w
interesie trzeba po dwa-
naście godzin pracować, a cza-
sem i więcej. Robotnik w Niem-
czech okropnie się rozleniwiał.
A Steueramt (urząd podatko-
wy) forsę ino by brał. Ile płacę
podatków? Dwa tysiące i
więcej marek miesięcznie...
Ciężko, no nie?

Potakuję skwapliwie, chcąc
przedłużyć rozmowę, a przede
wszystkim skierować na spra-
wy polskie.

— To, mój panie było kiedyś.
Eee... z orkiestrą i śpiewaniem
tu przychodzili i w kotłach kiel-
basę się grzało. Teraz już
nie, oj, już nie. Jak się ma,
mój panie, interes, trzeba za-
wierać neutral. Przed woj-
ną, jeszcze za Hitlera, kupiłem
kamienie, to musiałem ciągle
chodzić na Steueramt, bo do
polskiego związku należałem.
Niemców nie pytali, za co ku-

— Jak mi się żyje? Ciężko,
mój panie! Do roboty ludzi do-
stać nie można. W Niem-
cach teraz ludziom nie chce
się robić(!?!), sam wszystko
muszę załatwiać, a lata swoje
mam.

— To dziwne — odpowiadam
— z tego, co widziałem, wyda-
wało mi się, że właśnie w tym
kraju pracuje się dużo.

Stary rzemieślnik jest niemal
obrażony.

**) Związki zawodowe.

Dożynki i karnawał studentów

Korespondent PAP donosi z Moskwy:

W wydanym w kilku językach programie Festiwalu pod datą dzisiejszą widnieje jako główny punkt święta młodzieży wiejskiej. Nie trzeba wiele słów, by odświeżyć w pamięci czytelników wspomnienie barwnego pochodu dożynkowego, jaki przewinął się ulicami Warszawy w pamiętne dla niej dni festiwalowe. Tym razem delegacji nasi w Moskwie również nieść będą wieniec dożynkowy na teren Wszechzwiązkowej Wystawy Rolniczej, gdzie od-

będzie się dzisiejsza uroczystość.

Polskie zespoły artystyczne „Krosno” i „Rzeszów” wystąpią na jednej z licznych estrad wystaw. W „teatrze zielonym” usłyszeć będzie można egzotyczne pieśni zbiorów w wykonaniu młodych artystów Festiwalu.

Na królujących nad Moskwą wzgórzach leninowskich, na tle znanych w Polsce z wielu fotografii gmachów Uniwersytetu im. Lomonosowa odbędzie się druga atrakcyjna impreza dzisiejszego dnia — wielki karnawał studentów. W delegacji polskiej już od rana dziewczęta prasują sukienki, a chłopcy dobierają krawaty najlepiej pasujące do niebieskich ubrań. Jak można z góry przesądzać będą się dobrze bawić. My ze swej strony znając temperament naszej młodzieży możemy być przekonani, że nasza delegacja nie zawiedzie i hulać będzie do chwili, gdy zmęczona orkiestra wypadać będą z rąk instrumenty.

(PAP)

API informuje:

Coś dla turystów: Baedeker Polski

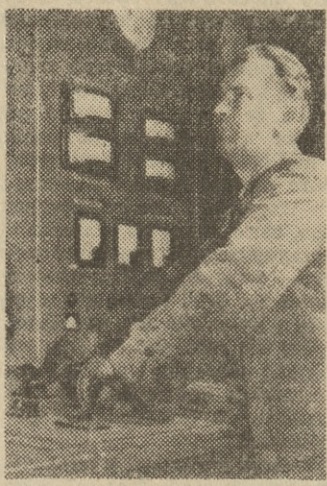
Prawdopodobnie jeszcze w bieżącym roku ukaże się — po raz pierwszy w Polsce — od dawna poszukiwany i oczekiwany przez amatorów turystyki — „Przewodnik turystyczny po Polsce”. Będzie to swoisty rodzaj baedekera. Prace redakcyjne są już poważnie zaawansowane — gotowe są wszystkie konspekty i ankiety zebrane w terenie.

Opracowania baedekera podjęło się Wydawnictwo Handlu Zagranicznego „Acpol”. Publikacja przewidziana jest w trzech wersjach: dwóch polskich (pełnej i skróconej) i obcojęzycznej.

Pełne wydanie polskie obliczone jest na 5 tomów. Pierwszy, poświęcony Warszawie i okolicom, zawierać będzie wstęp informacyjny generalnie o problemach geograficzno-administracyjnych i komunikacyjnych krajów sąsiadów. Druga polska wersja skrócona będzie do jednego tomu i przeznaczona przede wszystkim dla turystów z Polski zagraniczej.

Wydanie obcojęzyczne przewidziane jest na 4 języki: angielski, francuski, niemiecki, hiszpański. Wybór tekstów i tras dostosowany będzie do zróżnicowanych zainteresowań cudzoziemskich turystów. Na przykład wszystkich wersji obcojęzycznych winno być 50.000 egzemplarzy, tj. tyle samo co pełnej wersji polskiej.

Na pierwszy ogień, według zamierzeń Wydawnictwa „Acpol”, pójdzie jednotomowy przewodnik dla turystów zagranicznych, którego wydanie planuje się na grudzień br. Istnieje jednak wiele trudności w realizacji tej ciekawej inicjatywy. Polegają one przede wszystkim na tym, że uzyskiwane wiadomości z terenu, np. o stanie naszego hotelarstwa, wartości architektonicznej poszczególnych zabytków itp. są nieścisłe, wymagają sprawdzenia. Dlatego też „Acpol” nawiazuje współpracę z naukowymi instytucjami: geograficznymi i historycznymi, aby zapewnić imbie dokładność zawartych w wydawnictwie informacji. Nie wątpił od stopnia zainteresowania obu instytucji losami publikacji zależy w dużej mierze jej sukces. (a)



Elektrownia Jaworzno dwa jest jednym z najpoważniejszych konsumentów węgla w kraju — zużywa go około półtora miliona ton rocznie. Dzięki modernizacji urządzeń, zmniejszeniu strat cieplnych, podniesieniu kwalifikacji personelu, stosowaniu większej ilości muł węglowego, itd. załoga Jaworzna zdołała zaoszczędzić w poprzednim roku około 85 pociągów pełnowartościowego węgla.

Na zdjęciu: Palacz Walerian Zacharow przy pulpicie rozdzielczym.

Fot. — CAF

Szybka odpowiedź

Niejak Bernard Hill, handlujący samochodami w Wickenburgu (Stany Zjednoczone), napisał do jednego ze swych klientów, który mu nie zapłacił: „Co by pomysłeli Pańscy sąsiedzi, gdyby Panu odebrał samochód?” Odpowiedź nadeszła bardzo szybko i miała treść następującą: „Pytałem sąsiadów. Wszyscy powiedzieli, że byłoby to po prostu wstrętne z Pana strony”. (API)

Od naszego specjalnego wysłannika

polskie serce?

pił, Polaka zaraz, widzisz pan. A teraz inaczej? To samo.

Kręcąc się koło nas córka p. Fabisiaka, jakby chcąc najwcześniej przerwać moją wizytę, parę razy przypomina ojcu po niemiecku, że ma jechać do rzeźni.

— Dlaczego Polacy w Westfalii nie mogą otwierać przedsiębiorstw? Bo się im robić nie chce! Chcieliby tylko 8 godzin odwalić i frei. Tak w interesie nima.

Nie chcę polemizować z tym poglądem, jak i z innymi, natomiast przed odjazdem w kierunku rzeźni furgonetką „Metzger Fabisch”, chciałem zrobić fotografię.

— O, co to, to nie! — wola mistrz rzeźnicki. Do gazety w Polsce? Nie potrzebuje! Niech Bóg broni!

— Steueramt — wtrącam do myślnie, na co nie otrzymuję odpowiedzi.

Wsiadając do furgonetki, która z szybkością 70 km na godzinę pędzi ulicami Recklinghausen. Stary człowiek tylko na chwilę zdejmując rękę z kierownicy, by mi ją podać na pozegnanie.

Tak więc właściwie na ni-

czym skończyła się wizyta w polskiej masarni. Fabisiom wygodniej jest mówić po niemiecku i wygodniej myśleć kategoriami „Interesu”. Sprawy narodowe to rzecz oświeceniowa, a interes — powszednia. Świętuje się w gronie rodziny, a interes znajduje się pod obstrzałem znajdującemu oczu. Oczywiście owej prawdy jest ilustracja tego, co powiedziano mi na Oskar - Hoffmann - Strasse o możliwościach awansu lub zdobywania „pozycji” przez Polaków. Awans jest najszybszą drogą wynaradawiania. Dla opornych władze niemieckie mają skuteczne środki. Niezbyt po niemiecku brzmiące nazwisko na wniosek o kartę przemysłowo-handlową blokuje hamulce kół biurokratycznej maszyny i pobudza urzędników Steueramt do rygorystycznego ogzekwowania przepisów podatkowych. Jeśli już udało się Polakowi przebrnąć przez Scyllę koncesji na prowadzenie przedsiębiorstwa, tonie przy Charybdzie podatków. Domiary na przedsiębiorców „nicht-deutsch” (nie - niemieckich) działają niesłychanie skutecznie.

„Demokracja w stylu zachod-

Ubiegłe lata wśród wielu nowych zjawisk przyniosły nam także zjawisko tak zwanego awansu społecznego. Wydzwignął on sporo ludzi ze stanowisk podrzędnych na kłównicze, aż do bardzo wysokich szczebli w hierarchii społecznej włącznie. Część z nich, rekrutująca się spośród uzdolnionych, ambitnych i pracowitych, którzy zresztą na ogół uzupełnili później braki upartym samokształceniem — znakomicie przystosowała się do nowych zadań i jest motorem przemian w kierunku postępu. Inni przyjęli awans jako zeznaną przez Opatrzność synekurę i „ustawili się” do nowych warunków tak, by z nich skorzystać, a więc jak najwięcej wziąć — jak najmniej dając. Ci przyniesli szkody rozwojowi gospodarczemu i społecznemu. Wreszcie pozostała część „wysuniętych”, pełna najlepszych chęci i ożywiona zapałem, lecz pozabawiona tej „iskry bożej”, która pomaga rozpraszać mroki niewiedzy — bezskutecznie próbowała dać z siebie to, czego od niej wymagano. Ci są godni współczucia, gdyż ich udziałem stał się dramat, który złał wielu.

O proporcjach

Ale równoległe do zjawiska awansu powstawały w kraju niemal co roku akademie i politechniki, które po paru latach opuszczali ludzie wykwalifikowani. Nowe fabryki, nowe miejsca pracy — nie rosły proporcjonalnie do ilości absolwentów szkół wyższych. Tak więc młodzi ludzie zastawali stanowiska, na które czekali, zajęte przez innych. Trzeba przypomnieć, że większość absolwentów pochodzi z rodzin robotniczych i chłopskich, a więc z tych samych grup społecznych co „wysunięci”.

Wśród tych ostatnich poczucie „niebezpieczeństwa”, wynikające z napiętych dyplomantów, urasta do rozmiarów kompleksu. Ten sam kompleks ma odwrotną stronę, którą łatwo dojrzeć, jeśli popatrzyć na oczami dyplomantów.

Tak więc mamy już osoby dramatu, mamy także konflikt. Początek akcji? Październik. Hasło do działania? Właściwy człowiek na właściwym miejscu. Metody? Taczki.

Pomijając szkodliwy aspekt zjawiska usuwania ludzi za pomocą wywołania poza bramy zakładu oraz fakty wyrażenia krzywd w poszczególnych wypadkach — trzeba powiedzieć, że to, co się dzieło w fabrykach zaraz po Październiku miało tendencję zdrowe. Na ogół na kierownicze stanowisko obsadzone przez pseudodziałacza powoływano inżyniera, na miejscu-

nim, z której Niemcy w NRF są tak dumni, jest swoiście reglamentowana według rzekomo odrzuconych zasad dyskryminacji narodowościowej, nawet w tak teoretycznie „wolnej” dziedzinie jak handel, rzemiosło i przemysł. Nic tu w zasadzie się nie zmieniło od czasów Wilhelma II. W bogatej, przemysłowej Westfalii, naszym rodakom przeznaczono za panowania cesarza określoną rolę w procesie produkcji, bez prawa awansu — i tak jest nadal. Na „luksus” pielęgnowania uczuć polskich i ich manifestowanie może sobie pozwolić tylko proletariatus, który nie ma nic do stracenia. On trwa przy Ojczyźnie. Jemu Polska sprawa radość i wzruszenie, choć płaci za to do swym „obywatelstwem drugiej klasy”, a w przeszłości płacił i życiem.

Siedzieli przy mnie w Bierstube. Pierwszy, spokojny, pogodny p. Walenty Bruegel — przeszedł kilka lat obozu koncentracyjnego, podobnie jak p. Grajewski. U staruszka, p. Króla i u p. Nierzedowskiego, któremu polskie serce gorąco bije, choć jako urodzony przed 62 laty w Niemczech z niejaką trudnością wysławia się w moim ojczystym, Gestapo niejednemu raz przeprowadzało rewizję. Twardych westfalskich proletariatusz nie zlamali jednak ani cesarscy urzędnicy, ani niemiecy faszyści. Patriotyzmu mogliby nauczyć niejednego rodaka w kraju.

Janusz LIKOWSKI

Kompleksy

niejednego kacyka zasiadł czlowiek sprawiedliwy.

W sposób gwałtowny dokonano wtedy tego, co już dawno nurtowało załogi; obalono twory sztuczne, do życia na dłuższą metę w normalnych warunkach niezdatne.

Broń w niewłaściwych rękach

Stało się tak jednak tylko w części zakładów; w wielu innych — konflikt trwa, wpływając na stosunki wewnątrz zakładowe bynajmniej nie budując. Zwłaszcza, że później nadeszły ostrzeżenia przed „kultem dyplomów”. Stały się one bronią w ręku nie zawsze tych, dla których być nią miały.

Niedawno redakcję odwiedziło kilku ludzi; opowiedzieli o stosunkach panujących w Poznańskich Zakładach Remontowo-Montażowych. Przedsiębiorstwo to niezbyt wielkie, zatrudniające ok. 350 ludzi, lecz o dość ważnych zadaniach. Wykonuje remonty urządzeń energetycznych (kotłów maszyn parowych, silników wysokoprężnych) oraz bocznie kolejowych. Odlewa także metale kolorowe we własnej odlewni.

Sytuacja w PZR-M pasuje jak ulał do konfliktu, który przedstawiłem. Najważniejsze stanowiska w zakładzie, a więc dyrektora, kierowników głównych działów: kotłowego, maszyn parowych i warsztatowego — pełnią ludzie nie będący nawet technikami. Najwyższą rangę produkcyjną reprezentuje wśród nich tytuł majstra. Jednocześnie w zakładzie pracuje grono młodych techników (kilku z nich ukończyło lub kończy Politechnikę), którzy są w stałym konflikcie z kierownictwem. Widzą oni bowiem niewłaściwą organizację pracy, marnotrawstwo materiałowe, nadużycia finansowe, które mimo ich publicznego wytykania tolerowane są przez kierownictwo.

Mniej więcej w tydzień po rozmowie w redakcji poszedłem do PZR-M, by przysłuchać się naradzie produkcyjnej. Okazało się, że nasi goście redakcyjni w tym czasie zostali zdemaskowani jako donosiciele i spiskowcy, a jeden z nich zwolniony z pracy „w ramach kompresji etatów za niewywiązywanie się z obowiązków”. Dyrektor jak umiał starał mi się uniemożliwić wzięcie udziału w naradzie, żądając „zlecenia na piśmie” (!) i nie dowierzając ważnej legitymacji redakcyjnej.

Potem byłem jeszcze raz w zakładzie całe przedpołudnie, przeprowadziłem wiele rozmów. Odwiedziłem instytucję dozoru technicznego kotłów, która odbiera roboty od PZR-M i najlepiej może je ocenić. Rozmawiałem z instruktorami KD PZR — Wilda, którzy często bywają w PZR-M. Obraz stał się dosyć jasny.

Taaaka atmosfera!

Już na naradzie data o sobie znać fatalna atmosfera, panująca w PZR-M. Znalazły się tam pogroźki pod adresem tych, którzy sprawy zakładowe wynoszą na zewnątrz. Były małosłowne pomówienia o nadużywanie w dyskusji słowa „robotnik” przez jednego z techników (z zarzutem takim wystąpił w sposób napastliwy przewodniczący rady zakładowej). Kierownik działu kotłów — Tomaszewski stwierdził, że jakiegokolwiek plotki o rzekomym marnotrawstwie materiałowym są „haniebny oszczerstwem”. Dodał też, że „moja 40-letnia praktyka jest tyle samo warta, co dyplom magistra inżyniera”. Dyrektor Godawa zakończył naradę obszernym przemówieniem politycznym, w którym dużo było mowy o roli klasy robotniczej itd. itp. To wszystko — przypominam — na naradzie ściśle produkcyjnej, w której wzięło udział zaledwie kilkanaście osób, prawie wyłącznie z kierownictwa.

Później dyrektor Godawa oświadczył mi wręcz, że nie może doпустить, by ludzie organizowali spotkania w zakładzie, w restauracjach czy mieszkaniach prywatnych (!) i tam mówili o sprawach zakładowych zamiast przyjść z nim

wprost do niego. lub na naradę. Przepraszam, w takiej atmosferze? I któż to dał dyrektorowi prawo, by zabraniać ludziom spotkań gdziekolwiek zechcą?

Elementy dramatu

Sytuacja w PZR-M nie jest łatwa do rozwiązania. Bo na przykład kierownik Tomaszewski jest naprawdę doskonałym fachowcem w dziedzinie remontów. Przy obecnym systemie prac może, jak zdołałem się zorientować, z powodzeniem pełnić funkcję kierownika. Oczywiście, należałoby wyprowadzić go z błędu co do wartości jego praktyki, gdyż nie wykona on obliczeń i rysunków, których uczy Politechnika. A przecież budowa kotłów będzie się zmieniać wraz z postępem i metody ich remontów także. Dlatego już dziś powinien Tomaszewski otrzymać do swego boku młodego inżyniera, który po paru latach, gdy przejmie bogate doświadczenia w dziedzinie organizacji remontu kotłów od swego szefa, będzie go mógł z pożytkiem zastąpić. Inżynier będzie bowiem miał też niezbędną wiedzę, która umożliwiłaby przejście z postępu.

Zatrzymałem się celowo dłużej na osobie kierownika Tomaszewskiego, gdyż w tym przykładzie tkwi — jak mi się zdaje — źródło trudności. Obecne kierownictwo PZR-M dawało sobie w zasadzie radę z kierowaniem przedsiębiorstwem, którego wyniki pracy były na ogół nienajgorsze. Choć jednak o to, że chce ono uparcie pracować starymi metodami, nie chce przyjąć nowego, uciekając się nawet do gróźb i zastraszania.

Niech dyrektor Godawa nie sądzi, że produkując liczne tasemcowe (tak!) „zarządzenia wewnętrzne” rozwiąże nimi wszystkie problemy zakładowe. Przeciwnie — nie tylko nie rozwiąże, lecz w dodatku odgrodzi się papierkami od załogi.

Pozostają jeszcze zarzuty pod adresem grupy techników, jakoby próbowali „wysadzić z siódła starych”, aby zająć ich miejsca. Zarzuty te uważam za niepoważne. Ci ludzie, którzy zwrócili się do redakcji, są zbyt młodzi, zbyt mało doświadczeni, by mogli mieć pretensje do stanowisk dyrektorów i kierowników. Jeśli jednak zwracają uwagę na nieprawidłowości w działaniu przedsiębiorstwa — m. in. na takie fakty, jak wydawanie do produkcji materiałów bez uzasadnienia technologicznego, które by stwierdzało ile i jakiego materiału potrzeba; jak kosztorysy, w których figuruje tylko część materiałów faktycznie zużytych; jak karty pracy, w których potwierdza się i opłaca roboty nigdy niewykone itp. — to takie i tencjemożna jedynie poprzeć.

Konkludując — nie uważam, by jakiegokolwiek zmiany w kierownictwie PZR-M były zaraz konieczne. Natomiast z araz trzeba zmienić atmosferę pracy w zakładzie w tym sensie, by doprowadzić do zgodnej współpracy kierownictwa z załogą. To jest rola dla związku zawodowego i rady robotniczej PZR-M przede wszystkim. Patrzac zaś perspektywnie — warto już dziś pomyśleć o wychowywaniu przyszłych kierowników, których potrafią pójść z duchem czasu, których nie będą już dręczyć kompleksy, powstałe nie z ich winy.

Mieczysław SKAPSKI

„Cegielski” funduje sztandar jednostce wojskowej

Załoga zakładów „Cegielskiego” w Poznaniu postanowiła ufundować z dobrowolnych składek sztandar stacjonującej w pobliżu jednostce lotniczej. Załoga zamierza wręczyć ufundowany sztandar w najbliższym br. w czasie obchodu święta lotnictwa polskiego. Żołnierze serdecznie przyjęli de-



Nowokreowaną „Miss Polski” — 21-letnią studentkę Państwowej Szkoły Teatralnej — Alicję Bobrowską spotykamy na plaży w Orlowie. CAF — fot. Uklejewski

Spacerkiem po kraju

Ja tu rządzę!

Rzecz dzieje się w Ilży. Uliczką — na której wzbroniony jest ruch kołowy — nadjeżdża z hulaśmą na motocyklu jakiś obywatel.

— Stać! — zawołał milicjant, zainicjował się, kto to w tłumie kurzu tak buńczucznie nadjeżdża. Motocyklista gwałtownie przyhamował, zmierzając speszzonego milicjanta surowym wzrokiem. Był to mianowicie przewodniczący ilżyckiego grodu we własnej osobie.

— Przepraszam — zaczął się kajać milicjant — chciałem tylko zwrócić uwagę na znaki, które ustawione są z obu stron ulicy.

— Mnie to nie dotyczy — odrzekła głowa miasta Ilży — znaki jeszcze dziś każę wozem przemieścić gdzie indziej. Ja tu rządzę!

Przechytrzył...

Michał Fiedor, mieszkaniec gromady Kwiatów w powiecie gorlickim — chciał koniecznie nawiązać trochę ryb. I wobec tego wpadł na „pomysł”, który przypłacił życiem. Postanowił mianowicie zelektryzować pewien odcinek rzeki, aby rażone prądem ryby wypłynęły na wierzch. Podczas podłączania prądu do rzeki z biegnącej nie daleko linii wysokiego napięcia — niedosły rybak został porażony prądem i na miejscu zmarł.

Niechaj fakt ten będzie przynajmniej nauką dla innych amatorów wymyślnych „pomysłów”.

Nie wyszło...

Rejon Świętokrzyski nawiedziło gradobicie. Trzeba było jakoś poratować dotkniętych klęską chłopów. PZGS w Starachowicach wystawił się więc o 19 ton gryki na poplon. Ale cóż się dzieje? Chłopi, mimo że jej potrzeba — nie kupują. Dlaczego? Bo Centrala Nasienna zaślepiła sobie 765,50 zł za kwintal, a więc tyle, ile kosztuje gryka nasiennea, kwalifikowana. Dostarczona zaś chłopom znacznie tańsza gryka — była konsumpcyjna, która tylko od biedy mogła być zużyta na poplon.

Centrala Nasienna chciała po prostu zarobić na... czymś nieszczęściu.

Trwające 3 tygodnie pertraktacje znacznie opóźniły prace w polu. Gryka już się mogła dawno zielenić. Ale „handlowe” zapędy Centrali Nasiennej zostały zahamowane. (API)

Pojawił się nieznany szkodnik zbożowy

Do składów z artykułami żywnościowymi, spichlerzy, magazynów, a nawet mieszkań w miastach i wioskach woj. łódzkiego przywędrował z krajów tropikalnych, nieproszony i niepożądany „gość”, pożerający najchętniej zboże, głównie pszenicę, ryż, chleb i inne wyroby mączne. Jest nim chrząszcz z rodziny tzw. kapturowatych, stały mieszkaniem Afryki i południowej Azji. Przed rokiem 1954 owad ten nieznany był w Polsce zupełnie, natomiast spotykano go we Francji i Niemczech.

(PAP)

C o oznaczają te litery? — Czy mają coś wspólnego ze skupem, kontraktacją, akcją H, a może jadłodajnią na prowincji... Nie podobnego, proszę uważać: Wielkopolskie Towarzystwo Miłośników Sceny. A więc kultura, coś dla ducha.

Ta długa nazwa wywołuje wspomnienia najlepszych tradycji teatru amatorskiego w naszym województwie przed wojną i pierwszych prób organizatorskich po wyzwoleniu, a także późniejszych przedsięwzięć, w których niestety zamiast skierować inicjatywę społeczną na drogę rozwoju kultury pchnięto tę inicjatywę korytem wyłobionym przez okoliczności płynące z urzędów. Tylko nieliczni przetrwali przez ten okres — do dzisiaj, inni zamikali, bądź nie mogąc pogodzić się z zaprzestaniem ukochanej pracy zaczęli działać w „podziemiu”. Tych wszystkich, że tak ich nazwę, ochotników na froncie kulturalnym, ochotników przeważnie zaawansowanych już wiekiem, nierzadko starszych z płomiennym sercem, ludzi dobrej woli i silnej wiary w przyszłość, nie patrzących na zyski, a dokładających często z własnej kieszeni — tych ludzi skupia WTMS.

Dzisiaj Towarzystwo liczy już około 300 członków i, jak mi mówiono, ruch ten posiada stałe tendencje żywotowe. Wymienimy chociażby takie nazwiska jak Dąbrowski z Jarocina, dr med. Trószynski z Leszna (członek rady społecznej przy Domu Kultury), wymienimy z młodego pokolenia Zdzisława Smoluchowskiego (Leszno) a w Poznaniu sędziwego aktora Teatru Polskiego Aleksandrowicza, kierownika „Kuchni” — Rabskiego, czy prof. Olmę...

Jaki jest cel Towarzystwa?

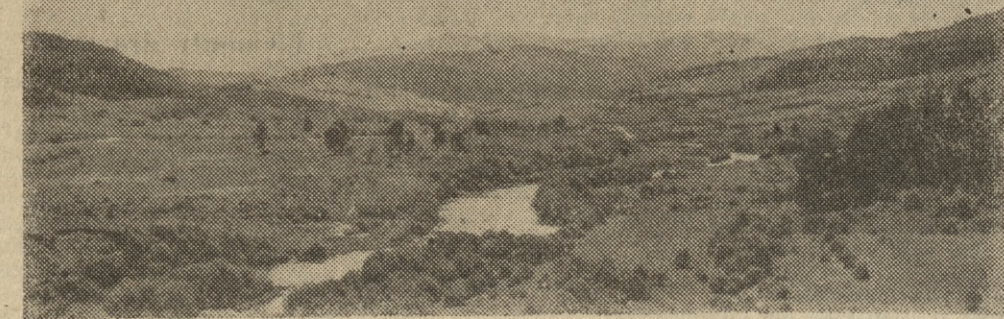
A więc przede wszystkim podniesienie poziomu istniejących zespołów amatorskich a także tworzenie nowych, tam, gdzie istnieją po temu odpowiednie warunki, a więc gdzie spotyka się chętnych i talenty. Chodzi tu o zerwanie ze sztucznym kłeczeniem zespołów dramatycznych tylko dla zadowolenia nadziednych władz i wielmożnych planistów. Wytworzył się dobry zwyczaj, że członkowie teatralnych zespołów amatorskich z chwilą przystąpienia do sekcji wpisują się automatycznie niejako do WTMS.

W szczególności aktywiści Towarzystwa mają za zadanie służyć instruktażem młodym adeptom sztuki teatralnej, a więc: działalność szkoleniową, wykonywana przez fachowców, organizowanie zebrań dyskusyjnych, poradnictwo w kwestiach kostiumologicznych etc. etc. Inną formą współzawodnictwa i popierania twórczości domorodnych talentów powinny się stać konkursy i festiwale.

W rozmowie z kilkoma członkami WTMS napotkaliśmy na pewne obiekty w sprawie stosunku Wojewódzkiego Wydziału Kultury do Towarzystwa. Istnieją bowiem uzasadnione obawy, twierdzą oni, że przypisując niemal wyłącznie sobie (a nie tzw. dołom) powołanie do życia WTMS, Wojewódzki Wydział Kultury zdradza skłonności do „ustawiania” pracy Towarzystwa. Zwracano — i słusznie — uwagę, że wszystkie moce produkcyjne w tym zakresie trzeba rzucić na fale wyzwalającej się inicjatywy społecznej nie zaś tworzyć z WTMS jeszcze jednej przybudówki czy filii Wydziału. To bardzo ładnie, że kierownik Rebelka i jemu podlegli urzędnicy chuchają i pieszczą ten październikowy kwiatek wyrósł na niwie wielkopolskiej kultury, zupełnie jednak niepotrzebnie usiłują go wpiąć do własnej butonierki.

Niech się lepiej tym kwiatkiem nacieszą ludzie po wsiach i miasteczkach naszego województwa, w których poza gospodą ludową, kościołem i nudnym życiem rodzinnym nie ma, nie się nie dzieje. Niech ochota do czynnego uprawiania sztuki, do zainteresowania się nią — stanie się powszechna na przekór twierdzeniom sceptyków, że prowincja „taka już jest i nie się tutaj nie zmienia”. Niech w tej mierze pomoże WTMS!

MAK



BIESZCZADY — wspaniały teren dla turystycznej wędrowki. Na zdjęciu: Dolina Sanu widziana z Dwerniczka — w dali najwyższa partia polskich Bieszczad. CAF — Fot. Olszewski

Na razie 1500 - wkrótce 6500

Repatrianci zdomowiają się w Wielkopolsce

Osiedlanie się repatriantów na terenie naszego województwa (pomijając pierwszą, powojenną falę powrotów do kraju) zaczęło się na szerszą skalę w zasadzie jesienią 1955 roku; jednakże dopiero listopad 1956, a następnie luty oraz kwiecień 1957 były miesiącami szczególnego nasilenia ruchu repatriacyjnego w Poznaniu. W tych to miesiącach przybywało na nasz teren po 150 do 200 osób. Ciekawe są dane, zebrane przez Komisję Koordynacyjną do Spraw Repatriacji przy Prezydium WRN, dotyczące liczby osiedleńców oraz kierunków powrotu. Co prawda dane te nie są nazbyt ścisłe, uwzględniają bowiem jedynie tych repatriantów, których zarejestrowały prezydium rad narodowych naszego województwa w związku z jakimkolwiek przez nich podejmowanymi staraniami; informacje nie obejmują zatem osób, które powróciły ostatnio, a do organów władzy terenowej się nie zwracały. Liczba ich jednak raczej jest niewielka.

Tak więc na dzień 15 lipca na terenie województwa przebywało (łącznie z Poznaniem, do czasu wydzielienia miasta z województwa) 1416 repatriantów. Wydaje się, że po doliczeniu ostatnio osiadłych osób w Poznaniu oraz nieujętej w spisie Komisji Repatriacji — liczby obywateli, którzy przybyli z zagranicy w nasze strony można określić na około 1500. Najwięcej repatriantów wróciło ze Związku Radzieckiego (1.189), Niemiec (NRD — 52, NRF — 28), z Francji przyjechały 63 osoby, 4 z USA, 2 z Anglii i wreszcie 74 osoby repatriowały się z innych krajów razem wziętych.

Większość z nich ulokowała się: w samej Pile 187 repatriantów, a łącznie z powiatem — 570. Dalej: w Poznaniu osiadło 120 osób, w Kaliszu 72, w powiecie nowotomskim — 63 i w międzychodzkim — 39.

W okresie lat 1955, 1956 — do połowy lipca br., repatriantów, niezależnie od zapomóg udzielonych im przez społeczne komitety pomocy — otrzymali zaopatrzenie od państwa na sumę 1.360.000 zł. Znacznie gorzej natomiast przedstawia się kwestia zabezpieczenia powracającym dachu nad głową. Prezydium WRN otrzymało 116 izb z nowego budownictwa na ten cel oraz 24 izby po wyjeżdżających na stałe za granicę osobach, w sumie 140 izb. Trudne warunki lokalowe powodują, że w Pile 24 rodziny repatriantów oczekują na mieszkania, a w Trzcińcu potrzeba 25 mieszkań.

Nienajsprawniej przebiega osiedlanie powracających na wsi. Na gospodarstwach powiatu pilskiego osadzone 16 rodzin, 50 rodzin przybyło tam do swych krewnych, pracujących na roli; ale na przykład zagród czekają jeszcze 24 rodziny, ponieważ Wojewódzki Zarząd Rolnictwa na skutek późnego podjęcia remontów będzie mógł przydzielić gospodarstwa dopiero jesienią. Nie wykorzystywane są natomiast możliwości osiedleńcze w PGR i PGL.

Czy podjęte zostały starania, aby oczekującym na mieszkania repatriantom dać widoki na otrzymanie własnego dachu nad głową? Przydzielone zostały kredyty na sumę przekraczającą dwa miliony zł. na remonty izb

w Pile, Trzcińcu i Krzyżu. Ale... już w tej chwili terminowość prac jest zagrożona, plan nie jest realizowany.

Tymczasem problem repatriacyjny zaczyna przybierać w Poznaniu poważne rozmiary, jeśli weźmie się pod uwagę, iż prezydium rad naszego województwa wydało około 3.000 tzw. wyzewów na stały przyjazd Polaków z obczyzny. Spodziewać się zatem należy — szacunkowo — przybycia 6.000 osób (w drugiej połowie 1957 i w 1958 r.), a ponadto około 500 dalszych osób, powracających bez „wyzewów”; razem więc przybędzie jeszcze mniej więcej 6.500 repatriantów. Zakładając już optymistycznie, że 50% nowoprzybyłych znajdzie schronienie u swych rodzin — potrzeba będzie dla pozostałych jakieś 1500 izb. Przy dotych-

czasowym tempie remontów i przydzielania nowych izb na cele repatriacyjne — wydaje się nieuniknione powstanie na tym odcinku niemałych trudności.

Mając te i inne trudności na względzie — Prezydium WRN na jednym z swych posiedzeń podjęło uchwałę w sprawie zapewnienia wszystkich warunków, aby pomoc dla repatriantów była jak najwszechstronniejsza. Osobiście odpowiedzialnym za jej wykonanie jest sekretarz Prezydium — Stanisław Cozas. Uchwała poleca wszystkim zarządom i wydziałom PWRN oraz prezydium terenowym rad udzielanie najdalej idącej pomocy, aby osiedleńcom zapewnić locum, zatrudnienie, materiały budowlane, środki finansowe itd. (pż)

Pedałując wzdłuż mazurskich jezior (3)

Czy znacie Mamry, ten drugi chyba po Śniardwach obszar wód, nęcający kajakowców i żeglarzy?

Zapewne, nie jeden z tych, którzy na wodzie szukają wrażeń, poznał urok Mamr, stał po wyspie Upały, odpoczywał na brzegu w Ogonkach. Ale tylko niewielu zna wybrzeże Mamr na przestrzeni między PGR Perkuny a Ogonkami — charakterystyczne tym, że przypomina wybrzeże Bałtyku: piaszczyste, porośnięte roślinnością typu wydłogowego. Tu nawet bursztyn można znaleźć. My w swojej wędrowce nie wi-



Basia z Pieczarek ma włosy jasne jak len.

Zdjęcia (2) autora

dzieliśmy — ani nad Bełdanem, ani nad Niegociem, ani nad Taitami, ani nad żadnym innym napotkanym jeziorem (a było ich około 20) takiego wybrzeża.

Tam właśnie leżą Pieczarki, niewielka wieś odległa o 7 km od Giżycka. Właściciel gospodarstwa położonego na kępie, otoczonej z trzech stron wodą, a z czwartej bagniskiem — przyjał nas serdecznie. Karcił, poił, używał gościny przez cały tydzień.

Dobre bowiem ma serce Jan Borkowski, który nie-

*) Ścisłe chodzi tu o część Mamr — jez. Dargin.

Nad Mamrami

jedno już widział i niejedno przeżył. Opowiadał też o wielu rzeczach podziwujących lub zdumiewających z goryczą zmieszane.

Tu właśnie, w tym samym powiecie, pracował wraz z rodziną „za Niemca”, wygnany z poprzedniej gospodarki na Białostocznym. I tu osiadł — nieraz zmuszony patrzeć bezsilnie na krzywdę autochtonów, na bezmyślną dewastację dobra, na upadek niejednego gospodarstwa, opuszczonego i przez dawnego i przez nowego gospodarza...

Dziwił się też wielce Borkowski, gdy w pobliskich Świdrach w październiku i listopadzie ub. roku chłopie nie tylko rozwiązały własną spółdzielnię produkcyjną, ale i zlikwidowały sklep GS-u.

— No i co z tego mają? Po byle co — do Giżycka trzeba, albo do Posejda... Prawda.

— ...a żeby choć w to miejsce jakiś sklep prywatny... Prawda.

Borkowski cieszy się sławą dobrego gospodarza. Nikt we wsi nie zaczyna żniw — póki Borkowski na pole nie wyjdzie.

Jego córka — Janina, twierdzi, że nie wychodzą do żniw póki „Dziadko” — jak ojca nazywa — nie skończy; czekają na jego maszyny...

— Żeby choć co z tego miał! — sierzdzi się Janina — Jeszcze i reperować musi, bo nie umieją się z tym obchodzić.

Prawda. Wszystko Jan Borkowski sam musi robić. I robi — na ile sił starczy i zdrowia.

Dobre ma serce „Dziadko”.

Kocha swego syna — przysięga gospodarza, który nie o gospodarke nie dba, a tylko o rybaki myśli. Łowi też je, sprząda je do PGR-u i, do Giżycka zabawić się jeździ.

Kocha swą córkę i jej uroczą Basię, która nie może nosić ojcowskiego nazwiska.

W martwym inwentarzu potrzeba ożywienia

Kto nie gospodarował na wsi, ten nie może sobie wyobrazić młokrolnika, któremu brak niezbędnych narzędzi użytku codziennego. W imię tej udręki — nawiązując do artykułu pt. „Wymalacze poszukiwani”, odpowiadając red. Jazwieckiemu jako jeden z tych, którzy po 25 latach praktyki rolniczej coś niecoś dorzucić mogą dla pożytku ogólnego.

Kochanowski mówił: „Służmy poczciwej sławie, a jak kto może, niech ku pożytku wspólnemu pomoże”.

Czy odpowiedzialni za mechanizację rolnictwa, dyrektorzy fabryk i instytutów, nie raczyliby krótko i rzeczowo podać, dlaczego nie przyczynili się przez okres od 1945 do 1957 roku, do jest przez 12 lat do „pożytku wspólnego”?

Przecież woła o pomstę do nieba, żeby kierownicy gospodarstw państwowych dotychczas musieli łątać stare angielskie młocarnie... sprzed 1914 roku, a równocześnie rozbierać w „drobny mak” naszą, w roku ubiegłym dostarczoną młocarnię krajową. Okazuje się, że nie chce mieć; po prostu nie może, bo pełno w niej błędów konstrukcyjnych, które monter z PGR Chelmno, w warsztacie podwózkowym, musi usuwać i to po rozebraniu maszyny na najdrobniejsze części — własną przemyślnością dochodząc źródeł wad, szukając dróg i sposobów ich usunięcia.

Czy nie należało by z tego wyciągnąć wniosków i wysłać inżynierów — konstruktorów na praktyki do warsztatów pegeerowskich?

Dlaczego pozwolono wyprodukować państwowej fabryce nowy prototyp młocarni dużej i wystawić ją na Targach Międzynarodowych, mimo, że konstruktor nie przewidział walka przekładnikowego i tarczy do elewatora na słomę

i do prasy — dwóch niezbędnych urządzeń współpracujących z młocarniami, znanych już przed 1914 rokiem?

Niech spróbuje dyrektor tej fabryki wymyślić na przykład 60 stogów zboża i zawartość 4 stogów na przeciętnym, 300-hektarowym gospodarstwie pegeerowskim i ustawić sterty słomy (mając do dyspozycji z trudem zebranych 17 pracowników), niech dokona tej sztuki — posługując się ową wystawioną maszyną.

Albo, czy nie ma możliwości ukarania tego, kto odpowiada za produkcję siewnika „Kraj” — stanowiącego uosobienie brakrobstwa? Przecież siewnik musi być dobry, bo zły spowoduje zły plon, to jest przecież „alfa i omega” agrotechnika!

Dalej: czy nie ma w Polsce odpowiedzialnych za to, że dotychczas kierownik PGR na przykład w Objezierzu, powiat Oborniki, gdy się zepsuje stara, poniemiecka siewiczka, musi aż spod Chodzieży koleję ze spółdzielni produkcyjnej prosić, by mu wypożyczył podobną, bo krajowej, nowej, którą mogłaby naciąć siećki dla inwentarza 800-hektarowego gospodarstwa, nie produkując się, czy też nie można jej nabyć? Znowu zagadnienie „Być albo nie być”, bo bez sieczki gospodarstwo leży na łopatkach.

W końcu — czy nie ma odpowiedzialnego za wypuszczanie od dwóch lat opelaczy do buraków, urągających wszelkim „nowoczesnym” zasadom, znanym także od czasów I wojny światowej? (opelacz niemiecki Hardera już podówczas miał talerze ochronne).

Nie kto inny, tylko konstruktor tej fabryki powinien w sezonie buraczanych upraw być odkoimderowany na pierwsze lepsze pegeerowskie gospodarstwo i tam wspaniale pomóc się, opelaczając buraki i... kłnąć w żywe kamienie, że mu się zasypują, że chwasty rosną, że z braku ludzkich rąk i niemożności opelaczania opelaczem — buraki zarastają; słowem przeżyć troski i bóle, które przechodzi każdy posiadający krajowy opelacz.

Albo, czyż nie jest karygodne, że nie mamy polskiego dołownika na każdym gospodarstwie, ale dołownika dostosowanego swym rozmiarem pracy do hydraulicznego obradlacz? Przecież nie można mieć kardynalnej zasady o konieczności równej szerokości wszystkich współpracujących narzędzi pielęgnacyjnych, bo z tego wyjdzie bigos!

Cóż wobec kierownik fabryki, produkującej siewniki do nawozów sztucznych „Kujawiak” na propozycję, aby zechciał pokazać, jak tym jednokonnym urządzeniem obsiać 800-hektarowe gospodarstwo, używające normalnie dużych siewników?

Słusznie powiada red. Jazwiecki, że nasze drobne i średnie rolnictwo, reprezentujące 72 proc. ogólnej powierzchni, znajdujące się pod uprawą — nie ma potrzebnych narzędzi. Jednakże słuszny jest i to żądanie, aby pozostałe 28 proc. ogólnej powierzchni użytkowanej rolniczo — nie brało ciężów za niezawinione braki w niezbędnych narzędziach i maszynach.

Do takich należy przede wszystkim: dobra lokomobila nie robijająca młocarni (traktor jej nie zastąpi), dobry plug parowy, którego na ciężkich glebach też nie zastąpią traktory, dobre siewniki nowoczesnie urządzone, dobre młocarnie, opelacze — słowem niezbędny tak zwany inwentarz martwy, równie ważny w produkcji jak żywy.

W martwym inwentarzu musi nastąpić ożywienie — tego domaga się każdy rolnik, któremu bliskie są sprawy gospodarki narodowej.

Mgr inż. Zielewicz
zespół PGR Oborniki



Zachodzi słońce po drugiej stronie Mazur. Czy jutro będzie pogoda? Przydałoby się. Dojrzałe kłosa chylą się już przecięć ku ziemi...

Pracownicy poszukiwani

5 dekarzy, każda liczbę murarzy i robotników budowlanych, 4 cieśli i szklarzy przyjmie natychmiast do pracy na terenie m. Poznania Miejskie Przedsiębiorstwo Remontowo-Budowlane nr 1 w Poznaniu, ul. Paderewskiego 7. Warunki pracy wg obowiązujących stawek w budownictwie. Zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia, pokój 206, przy ul. Paderewskiego 7. K4509

Inżynierów instalacji sanitarnych z dłuższą praktyką zatrudni Przedsiębiorstwo Robót Kolejowych nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26. Zgłoszenia w Dziale Zatrudnienia. K4543

Brigadziści oborowego wraz z obsługą do obory liczącej 100 krów poszukuje Stacja Selekcji Roslin Wąwelnio, p-ta Wąwelnio, pow. Wyrzysk, woj. bydgoskie. Wynagrodzenie wg nowego układu zbiorowego. K4608

Każdą ilość robotników do prac przeładunkowych zatrudni natychmiast Kolejowe Przedsiębiorstwo Robót Ładunkowych. Zgłoszenia na Punkcie Ładunkowym Poznań - Miasto, Dworzec Główny - wolne tory, barak nr 3 lub Poznań, ul. Towarowa 45, II piętro. K4639

Inżyniera względnie technika budowlanego z długoletnią praktyką, obeznanego z budownictwem wiejskim, na stanowisko kierownika budowy przyjmie zaraz Kierownictwo Brygady Remontowo-Budowlanej w Pępowie, poczta i stacja kolejowa Pępowa, pow. Gostyń. K4669

Majstra z praktyką na roboty konstrukcyjno-budowlane w terenie, poszukuje zaraz Zjednoczenie Robót Inżynierskich. Oferty z życiorysem kierować do Działu Zatrudnienia Poznań, Stary Rynek 80/82. K4654

Zastępcy dyrektora dla spraw technicznych poszukują Wielkopolskie Zakłady Przędziny i Włókna w Śremie, ul. Kilińskiego 7. Wymagania: wyższe wykształcenie techniczne (o ile możliwe z branży maszyn rolniczych), co najmniej 10 lat praktyki, wiek od 40 lat wwyż. Warunki do omówienia. Zgłoszenia pisemne kierować pod wyżej wymienionym adresem. K4666

Kucharke zatrudni Leśny Ośrodek Szkoleniowy Perzany, pow. Nowy Tomyśl. K2510g

Pomoc gł. magazyniera z referencjami przyjmie zaraz Rzemieślnicza Spółdzielnia Zaoptatrzania i Zbytu Surowców i Prac Malarzskich Poznań, ul. Masztalarska 8. K4684

2 kandydatów na stanowiska głównych księgowych w Gminnych Spółdzielniach poszukuje PZGS w Kole. Od kandydatów wymagana jest dokładna znajomość księgowości handlowej i praktyka na samodzielnym stanowisku w księgowości. Wynagrodzenie w granicach 1500-1800 zł. Poza tym są możliwości otrzymania premii do 20 proc. K4686

3 inżynierów względnie techników z długoletnią praktyką na stanowiska kierowników robót, majstrów budowlanych, robotników wysoko wykwalifikowanych jak: blacharzy, murarzy, zdunów zatrudni Spółdzielnia Pracy Remontowo-Budowlana w Kaliszu, ul. Babina 11. Warunki pracy do omówienia na miejscu. Hotel; wzgl. mieszkań służbowych nie zapewniamy. K4688

Strażnika do spraw przeciwpożarowych w stopniu podoficera zatrudni natychmiast Techniczna Obsługa Samochodów Okręgu Poznańskiego Poznań, ul. Albańska 17. Warunki pracy do omówienia na miejscu. K4690

Praca

Fryzjerka i pomocnik na stałe potrzebni. Kaluźny, Poznań, Dąbrowskiego 41a. K2252g

Ogrodnik - palacz do centralnego ogrzewania, starszy, samotny potrzebny zaraz. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22275g.

Inżynier - mechanik poszukuje zatrudnienia na 1/2 etatu, w godz. popołudniowych. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22216g.

Przyjmie ucznia malarzkiego. Jerzy Kaczor, Poznań, Garbary 33 m. 24 (od godziny 17-19). K3576p

Tokarza i ślusarza do prac precyzyjnych przyjmie Warsztat Mechaniczny. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 33578p.

Organista na większą parafie poszukiwany. Warunki i komunikacja dobra, sklepy na miejscu. Zielona Wieś, pow. Rawicz. K3580p

Gospośia z gotowaniem, do małej rodziny potrzebna na raz. Dr. Laskowski, Wrzesnia, Czerwonej Armii 28, tel. 210. K2277g

Pomoc dochodząca do dwuletniego dziecka potrzebna. Poznań, Engla 10 m. 4. K2279g

Panią do jednego dziecka przyjmie. Warunki dobre, Poznań, Kościuski 30 m. 4 (narożnik ul. Rybaki). K2282g

Przyjmie czeladnika-elektryka. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22299g.

Drogi dyplomowany z długoletnią praktyką przyjmie kierownicze stanowisko, poważne przedświadczenie. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22303g.

Szwajcara na dogodnych warunkach przyjmie zaraz. Helena Lesińska, Półkowno, pow. Środa Wlkp. K22326g

Pomoc domowa dochodząca, ewentualnie z noclegiem potrzebna zaraz. Poznań, Garbary 1 m. 15. K2237g

ZAKŁADY METALURGICZNE - POZNAŃ,

Krańcowa 15

przyjmą

KANDYDATÓW NA UCZNIÓW

w zawodach: formierza - odlewnika i modelarza.

Kandydaci muszą mieć ukończone 7 klas szkoły podstawowej i nieprzekroczone 17 lat. Nauka w szkole przyzakładowej trwać będzie 3 lata. Zgłoszenia przyjmuje Dział Szkolenia Zawodowego przy Zakładach codziennie od godz. 7-15, w sobotę od godz. 7-13. K4719

PRZEDSIĘBIORSTWO PAŃSTWOWE

ZME, ENERGO-MONTAŻ-POŁNOĆ WARSZAWA

Kierownictwo Budowy Elektrowni

Poznań Garbary

zawiadamia, że

PRZYJMUJE ROBOTY NA ROK 1958

w następującym zakresie:

Montaż i modernizacja kotłów parowych niskiego i wysokopiętnego

Montaż turbin parowych

Montaż rurociągów wodnych i parowych

Montaż urządzeń przygotowania wody dla celów przemysłowych

Zasięg terytorialny obejmuje miasto Poznań i powiat.

Zlecenia prosimy kierować bezpośrednio pod naszym adresem. K2378g

Samotna, starsza pomoc domowa przyjmie. Poznań, Czerwonej Armii 35 m. 4. K2330g

Samotny lekarz poszukuje starszej gosposi do prowadzenia domu. Wynagrodzenie bardzo dobre, utrzymanie również, oddzielny pokój. Oferty przysłać: Wrocław, ul. Roosevelta 30 m. 8, Dr. Gier. K2333g

Malarzy przyjmie: Zakład malarski, Jan Biernacki, Poznań, ul. Strzelecka 31. K2336g

Pomocnik szewski na reparaacje potrzebny. Poznań - Solacz, Sokół 5. K2364g

Pomoc dochodząca do 14-letniego dziecka potrzebna. Piechociński, Poznań-Winiary, Leonarda 1 m. 4, 3 minuty od tramwaju. K2366g

Nauka

Tańców nowoczesnych, lu-dowych wycieczka: Szczurkówna, Poznań, Marcin-kowskiego 2 - parter. K2112g

Kursy pisania na maszynach (półroczne) oraz kursy biurowości (roczne) organizuje Stowarzyszenie Stenografów i Maszynistów PRL. Poznań, ulica Chelmońskiego 7, telefon 453-11. Zamieszczać skł-chaczce korzystają ze zniżek kolejowych szkol-nych. K21951g

Kupno

Pierze gęsie i kacze nowe, darte i niedarte kupuje: Rzemieślnicza Wytwórnia Pościeli „Emkap” M. Mielcarek, Poznań, Szkolna 5. K21459g

Kupię przycepkę 3-tonową tylko w dobrym stanie. Oferty z podaniem ceny: Jan Nowak, Kępno Wlkp., Lisiny. K3358p

Pergamin, papier woskowy albo sulfix 100 kg, młyn młotkowy kupię. Strzelecki, Kostrzyn Wlkp. K2370g

Cegły nowe i cementu każdą ilość kupię. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22381g.

Kupię maszynę szewską - oczyszczarkę. Poznań, Rogozińska 1. K2383g

Sprzedaż

Norki kanadyjskie wysokiej klasy jako materiał hodowlany, tchórze syberyjskie, elki sprzedam. Gdynia - Orłowo, Inżynierska 93. K21940g

Wózki dziecięce, autka drewniane, koszykowe, spacerowe, czeskie, na łożyskach kulkowych, nowoczesne drewniane, gięte, dla bliźniaków oraz lalek poleca H. Świątek, Poznań, Wrocławka 13. K22141g

Samochód osobowy, kabriolet tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 40. K2310g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Palacza 21 m. 2. K2313g

Sprzedam samochód „Opel Kadet” w dobrym stanie. Poznań, Dzierżyńskiego 148 m. 57, od godz. 16 do 18. K2314g

Fustaki ściennie „Alfa” większą ilość sprzedam. Betoniarz, Wasilewski, Opalenica, ul. 5 Stycznia. K2315g

Trak silnej budowy, przewoźnik 65 oraz silnik elektryczny 60 KM sprzedam. Stanisław Chudy, wieś Dąbrowa przy młynie, powiat i p-ta Wieluń. K3385p

Sprzedam wózek koszykowy, autko w bardzo dobrym stanie. Marian Janowski, Poznań, Poplińskich 10 m. 1 (od godz. 10-12). K3377p

Samochód „Opel - Super” górnazaworowy, nośność 700 kg, bagażówka po generalnym remoncie, nowe opony, zapasowe części i maszynę - pilnie sprzedam. Zgłoszenia: B. Steller, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 138. K3379p

Sprzedam restauracyjną maszynę do gotowania na węgiel - 1,80 m długa. Zgłoszenia: Stęszew, tel. 15. K3381p

Sprzedam około 6 kubi-ków dębą o średnicy 70-90 cm (zdrowy nadający się na stolarke). Józef Kałcki, Trzebiechów nr 74, pow. Sulechów, woj. zielonogórskie (stacja kolejowa na miejscu). K3382p

Sprzedam motocykl „Victoria Lux” 350 cm na teleskopach, w bardzo dobrym stanie. Poznań-Wil-dza, Jerzego 14, od godz. 16. K22273g

Sprzedam motocykl „Victoria Lux” 350 cm na teleskopach, w bardzo dobrym stanie. Poznań-Wil-dza, Jerzego 14, od godz. 16. K22273g

Sprzedam samochód DKW w dobrym stanie. Ostrów Wlkp., Limanowskiego 83. K2220g

Sprzedam samochód osobowy „Skoda”. Poznań, ul. Barska 7, warsztat samochodowy, od godz. 15 (Wilda). K22281g

Silniki spalinowe 6 i 8 KM, na benzynie sprzedam. Tadeusz Kawczyński, Umultowo 9, pow. Poznań (przy szosie Poznań-Biedrusko). K22288g

Sprzedam spacerówkę giętą, w bardzo dobrym stanie oraz złoto w listkach zagr. Poznań, Nowowiejskiego 20 m. 14. K2302g

Tokarnię przymiową 1/2 m tocznią, na chodzie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22306g.

Paszyły sprzedam. Ule wielkopolskie, komplet z nadstawką 1000 zł. Piechociński, Środa, ogrodnictwo. K23297g

Samochód osobowy, kabriolet tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 40. K2310g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Palacza 21 m. 2. K2313g

Sprzedam samochód „Opel Kadet” w dobrym stanie. Poznań, Dzierżyńskiego 148 m. 57, od godz. 16 do 18. K2314g

Fustaki ściennie „Alfa” większą ilość sprzedam. Betoniarz, Wasilewski, Opalenica, ul. 5 Stycznia. K2315g

Trak silnej budowy, przewoźnik 65 oraz silnik elektryczny 60 KM sprzedam. Stanisław Chudy, wieś Dąbrowa przy młynie, powiat i p-ta Wieluń. K3385p

Sprzedam wózek koszykowy, autko w bardzo dobrym stanie. Marian Janowski, Poznań, Poplińskich 10 m. 1 (od godz. 10-12). K3377p

Samochód „Opel - Super” górnazaworowy, nośność 700 kg, bagażówka po generalnym remoncie, nowe opony, zapasowe części i maszynę - pilnie sprzedam. Zgłoszenia: B. Steller, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 138. K3379p

Sprzedam restauracyjną maszynę do gotowania na węgiel - 1,80 m długa. Zgłoszenia: Stęszew, tel. 15. K3381p

Sprzedam około 6 kubi-ków dębą o średnicy 70-90 cm (zdrowy nadający się na stolarke). Józef Kałcki, Trzebiechów nr 74, pow. Sulechów, woj. zielonogórskie (stacja kolejowa na miejscu). K3382p

Sprzedam motocykl „Victoria Lux” 350 cm na teleskopach, w bardzo dobrym stanie. Poznań-Wil-dza, Jerzego 14, od godz. 16. K22273g

Sprzedam samochód DKW w dobrym stanie. Ostrów Wlkp., Limanowskiego 83. K2220g

Sprzedam samochód osobowy „Skoda”. Poznań, ul. Barska 7, warsztat samochodowy, od godz. 15 (Wilda). K22281g

Silniki spalinowe 6 i 8 KM, na benzynie sprzedam. Tadeusz Kawczyński, Umultowo 9, pow. Poznań (przy szosie Poznań-Biedrusko). K22288g

Sprzedam spacerówkę giętą, w bardzo dobrym stanie oraz złoto w listkach zagr. Poznań, Nowowiejskiego 20 m. 14. K2302g

Tokarnię przymiową 1/2 m tocznią, na chodzie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22306g.

Paszyły sprzedam. Ule wielkopolskie, komplet z nadstawką 1000 zł. Piechociński, Środa, ogrodnictwo. K23297g

Samochód osobowy, kabriolet tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 40. K2310g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Palacza 21 m. 2. K2313g

Sprzedam samochód „Opel Kadet” w dobrym stanie. Poznań, Dzierżyńskiego 148 m. 57, od godz. 16 do 18. K2314g

Fustaki ściennie „Alfa” większą ilość sprzedam. Betoniarz, Wasilewski, Opalenica, ul. 5 Stycznia. K2315g

Trak silnej budowy, przewoźnik 65 oraz silnik elektryczny 60 KM sprzedam. Stanisław Chudy, wieś Dąbrowa przy młynie, powiat i p-ta Wieluń. K3385p

Sprzedam wózek koszykowy, autko w bardzo dobrym stanie. Marian Janowski, Poznań, Poplińskich 10 m. 1 (od godz. 10-12). K3377p

UWAGA!

Towary przecenione

w niższych gatunkach wszystkich branż

zakupisz tanio i korzystnie

NA KIERMASZU „BAZAR“

hala M.T.P. nr 8 - ul. Gen. Świerczewskiego

Otwarcie wkrótce.

K4716

PRZETARG

na kapitalny remont 10 przyczep 3-ton. typu „Antoninek” i „Starachowice” z wymianą tarcz kół (felg)

ogłasza

ZJEDNOCZENIE BUDOWNICTWA MIEJSKIEGO

Szczecin, al. Jedności Narodowej 42.

Oferty należy składać na w. w. adres u Gł. Mechanika, pokój 46 do dnia 15. 8. br. W przetargu mogą brać udział przedsiębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 17. 8. br. Zastrzega się do-wolny wybór oferenta bez podania powodu. K4645

Samotna, pracująca spie-szenie poszukuje pokoju na okres 2 miesięcy. Adres wskazuje Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22278g.

12-letni, spokojny, kul-turalny poszukuje pokoju na okres 1/2 roku. Dzielnica obojętna. Oferty Biu-ro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22301g.

Dwu-pokojowe, słoneczne mieszkanie z kuchnią i łazienką, samodzielne, za-mienie na 3 wgl. 2 1/2-po-kojowe, samodzielne mieszkanie, z możliwością u-ruchomienia gabinetu le-karskiego. Oferty z poda-niem ewentualnych wa-runików do Biura Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22317g.

Rower i pianino sprzedam. Poznań, Dzierżyńskiego 92 m. 6. K22367g

Okazyjnie sprzedam mo-tocykl „Harley” 750 cm z przyczepką. Michałczyk, Dębno k. Stęszewa. K2356g

Sprzedam samochód DKW 700, kabriolet w bardzo dobrym stanie, na nowym ogumieniu. Śrem, tel. 330, od godz. 18-20. K2361g

Sprzedam samochód osobowy „Skoda”. Poznań, ul. Barska 7, warsztat samochodowy, od godz. 15 (Wilda). K22281g

Silniki spalinowe 6 i 8 KM, na benzynie sprzedam. Tadeusz Kawczyński, Umultowo 9, pow. Poznań (przy szosie Poznań-Biedrusko). K22288g

Sprzedam spacerówkę giętą, w bardzo dobrym stanie oraz złoto w listkach zagr. Poznań, Nowowiejskiego 20 m. 14. K2302g

Tokarnię przymiową 1/2 m tocznią, na chodzie sprzedam. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22306g.

Paszyły sprzedam. Ule wielkopolskie, komplet z nadstawką 1000 zł. Piechociński, Środa, ogrodnictwo. K23297g

Samochód osobowy, kabriolet tanio sprzedam. Poznań, Dąbrowskiego 40. K2310g

Spacerówkę sprzedam. Poznań, Palacza 21 m. 2. K2313g

Sprzedam samochód „Opel Kadet” w dobrym stanie. Poznań, Dzierżyńskiego 148 m. 57, od godz. 16 do 18. K2314g

Fustaki ściennie „Alfa” większą ilość sprzedam. Betoniarz, Wasilewski, Opalenica, ul. 5 Stycznia. K2315g

Trak silnej budowy, przewoźnik 65 oraz silnik elektryczny 60 KM sprzedam. Stanisław Chudy, wieś Dąbrowa przy młynie, powiat i p-ta Wieluń. K3385p

Sprzedam wózek koszykowy, autko w bardzo dobrym stanie. Marian Janowski, Poznań, Poplińskich 10 m. 1 (od godz. 10-12). K3377p

Samochód „Opel - Super” górnazaworowy, nośność 700 kg, bagażówka po generalnym remoncie, nowe opony, zapasowe części i maszynę - pilnie sprzedam. Zgłoszenia: B. Steller, Gdynia, Czerwonych Kosynierów 138. K3379p

Sprzedam restauracyjną maszynę do gotowania na węgiel - 1,80 m długa. Zgłoszenia: Stęszew, tel. 15. K3381p

Sprzedam około 6 kubi-ków dębą o średnicy 70-90 cm (zdrowy nadający się na stolarke). Józef Kałcki, Trzebiechów nr 74, pow. Sulechów, woj. zielonogórskie (stacja kolejowa na miejscu). K3382p

Sprzedam motocykl „Victoria Lux” 350 cm na teleskopach, w bardzo dobrym stanie. Poznań-Wil-dza, Jerzego 14, od godz. 16. K22273g

Sprzedam samochód DKW w dobrym stanie. Ostrów Wlkp., Limanowskiego 83. K2220g

PRZEDSIĘBIORSTWO ROBOT KOLEJOWYCH

nr 10 w Poznaniu, ul. Ratajczaka 26

OGŁASZA PRZETARG

na wykonanie instalacji wod-kan. w budynku mieszkalnym na terenie Cegielni w Witaszycach, pow. Jarocin.

Dokumentacja techniczna znajduje się do-wglądu w zarządzie Przedsiębiorstwa - Dział Produkcyjny oraz u Kierownika Robót PRK 10 Witaszyce - Cegielnia. Warunek: wykonanie instalacji z materiałów własnych wykonawcy. Oferty należy zgłaszać w terminie do dnia 15 sier-pnia 1957 r. Udział w przetargu mogą brać przed-siębiorstwa państwowe, spółdzielcze i prywatne. Zleceniodawca zastrzega sobie prawo wyboru oferenta. K4688

Witile piętrową z ogród-kiem, wolnym mieszka-niem w Gnieźnie (wylą-czoną spod kwatunku) sprzedam - cena 200 000 zł. Pośrednicy wyklu-czeni. Szymanik, Gniezno, Jolanty 8 m. 2. K2493g

Gospodarstwo 1 ha ziemi z ogrodem, zabudowania-mi gospodarczymi i dom-kiem 2-pokojowym w Ślupcy sprzedam. Zgłosze-nia: Anieła Jezioro, Bi-skupice, pow. Poznań. K2201g

Gospodarstwo 20 ha z bu-dynkami, bez inwentarza żywego i martwego, blisko kolei, mleczarni, szkoły, oddam w dzier-żewę. Michałowska, Imie-lenko, pow. Gniezno, sta-cja kolejowa Lednoga. K2203g

Witile jednorodzinna, ca-łą wolną (Marlewo) ko-rystanie. Parcele 935 m², obrotowa (Junikowo), 60 000 zł, druga przy O-stroroga sprzeda: Metel-ski, Poznań, Czerwonej Armii 23. K22288g

Fiński domek kryty dach-ówką, 4-izbowy, rozbie-rany sprzedam. Stefan Ko-morowicz, Gutowo Małe, pow. i p-ta Września. K3375p

Sprzedam w Luboniu wil-łę 7-izbową z ogrodem, łącznie ponad 1360 m², z wolnym w najbliższym czasie mieszkaniem (2 po-koje z kuchnią), blisko dworca. Zgłoszenia: Lu-bina Tosik, Tuchów k. Tarnowa. K3386p

Sprzedam dom jednorod-zinny bliźniaczy do wy-kończenia przy tramwaju. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 2261g.

Oddam w dzierżawę go-spodarstwo rolne 30 ha z ogrodem, bez inwentarza, budynki gospodarcze nie-kompletne. Bardzo dobra komunikacja. Sprawa pil-na. Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22233g.

Studentka poszukuje po-koju na okres 6-tygodniowej praktyki (od 1 sier-pnia). Oferty Biuro Ogłoszeń, Świerczewskiego 3 dla 22225g.

Pokój 27 m² z dużym bal

To można usprawnić

Przyjechałem kiedyś koleją z większym bagażem. Z pomocą numerowego „przystaszyciel” walizki i pakunki przed dworzec. Oczekiwałem taksówki. Podjechała jedna, ale kierowca oszacowawszy sprawnie ilość bagażu odmówił. „Nie zmieści się — orzekł”. Za chwilę zjawiała się druga, ale podobnie nie mogła mi służyć. „Warszawa” naszego MPK — duża i pakowna — którą udało mi się wreszcie załadować, z trudem zabrano bagaż i pasażerów.

W stolicy widziałem wiele taksówek z bagażnikami na dachach. Podobno tamtejsze Miejskie Przedsiębiorstwo Taksówkowe wprowadziło takie bagażniki dla swoich samochodów. Uważam to za co najmniej słusze. Zresztą korzyść tu dwójaka: i pasażer nie ma kłopotu i nie niszczy się siedzenia samochodu. Otwieranie kufra z tyłu jest bardzo kłopotliwe i w praktyce przez kierowców nie stosowane.

A może by tak i w naszym mieście „uzbroić” Warszawy w bagażniki na dachach? Koszt niewielki, a pożytek duży. Obok bowiem kłopotu pasażerów z bagażem istnieją jeszcze inne na tym polu zmartwienia. Ot, spróbujcie przewieźć po 20 g. jakiś niewielki ładunek, nie kwalifikujący się już do wnętrza taksówki, np. małe dziecięce łóżeczko, niewielką skrzynkę, choinkę na święta, kosz z owocami itp. „Umarł w butach”. Taksówek bagażowych już nie ma.

Tymczasem mogłaby to robić z powodzeniem taksówka MPK przy zastosowaniu bagażników. Dopuszczalny ciężar — 200 kg. Za użytkowanie bagażników można by wprowadzić oddzielną taryfę, nawet dla bagażu osobistego. Tak zresztą jest np. w NRF. Sądzę, że to są dość przekonujące argumenty i korzyści dla których warto by się zastanowić. Z nabyciem takiego sprzętu nie byłoby chyba kłopotu, gdyż o ile nam wiadomo — produkcja jego zajmuje się Spółdzielnia Zaopatrzenia i Zbytu Mechaników w Poznaniu przy ul. Wielkiej.

Produkcja jest eksportowa, ale chyba coś dla miasta odstąpią.

(pk)

Informujemy

Zarząd Towarzystwa do Walki z Alkoholizmem przyjmuje nowych członków codziennie od godz. 8—13 przy Al. Marcinkowskiego 21.

Spółdzielnia Pracy Usług Artystyczno-Rozrywkowych organizuje w każdą pogodną niedzielę w Zamiejszym na Wyspie Edwarda — „wczasy niedzielne”.

Teatry

OPERETKA POZNAŃSKA — g. 19 „Kryśka Leśniczanka”; — LALKI I AKTORA „MARCINEK” — g. 10 „Janek Wędrowniczek”; g. 16.30 „Baśń o pięknej Parysazie”; KUZNICA w terenie (Olsztyn); „Konrad Wallenrod”; DOM KULTURY MO — Operetka Łódzka g. 19.30 — „Hrabia Luxemburg”.

Kina

APOLLO — g. 10.30, 12.30, 14.30, 16.30, 18.30 i 20.30 „Prawo ulicy” (franc., 18 l.); BAŁTYK — g. 9.30, 11.30, 13.30, 15.30, 17.30 i 20.30 „Ostatnia walka Apacza” (ameryk., 12 l.); g. 19.30 — dokumentarny; MUZA — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20 „Syn hr. Monte Christo” (ameryk., 12 l.); WARTA — g. 10 i 11 — „Śniegowy listonosz” (bajki), g. 12, 14, 16, 18 i 21 „Kanał” (polski, 14 l.); g. 20 „Biała grzywa” (franc.); RIALTO — g. 10, 12, 14, 16, 18 i 20.15 „Car i cieśla” (kolor. panoram. NRD, 12 l.); WOJSKOWE (narożnik Polnej i Marceleskiej) — nieczynne; DOM KULTURY MO (ul. Grunwaldzka) — g. 17 „Raj kapitała” (ang., 16 l.); OSIEDLE (Debiec) — g. 18 i 20 „Kariera Nikodema Dykmy” (polski, 16 l.); TARGOWE (wejście z ul. Święcickiego i Śniadeckich) — g. 17 i 19.30 „Królowa Margot” (francuski, 18 l.); GRUNWALD (al. Reymonta) — g. 21.15 „Czarownica” (franc., 14 l.); WYPOCZYNEK (Solacz) — g. 21.15 — „Małżeństwo dr. Danwitz” (NRF, 16 l.); SPORTOWE (ul.

Rolna — g. 21 „Król się bawi” (franc., 16 l.); HUTNIK (Antoninek) — g. 17 i 19 „Vivere in pace” (włoski, 14 l.); ZNIEC (Lubów) — g. 19.30 „Rekrut Bum” (szwedzki, 12 l.); FOTOPLASTIKON — od 9—21 „Wyspy Hawajskie” i „Singapore”.

Radio

PROGRAM II
Fala Poznania 249 m
15.10 — muz. ludowa Syrii, 15.30 — dla dzieci, 16.05 — koncert rozrywkowy, 16.50 — brzęczące niebezpieczeństwo — pog., 17 — kącik spikera, 17.25 koncert uczniów Państw. Lic. Muz. w Poznaniu, 17.45 — koncert Ork. Wojskowej, 18.10 — w rytmie sportowym, 18.35 — muzyka i aktualności, 19 — co się wam najlepiej podoba w tej audycji, 19.30 — „Mówi Festiwal”, 20.13 — kronika sportowa, 20.25 — chwila muzyki, 20.30 — Fala 56, 20.40 — Mors: Wiązanka melodii, 20.50 — muzyka operowa, 21.50 — wiersze M. Świątowej, 21.55 muz. taneczna, 23 — nocny koncert symfoniczny.
Wiadomości: 5, 6, 7, 8, 8.30, 12.04, 16, 18.30, 20 i 23.50.

Dziury pełnią:

PAŃSTWOWY SZPITAL KLINICZNY IM. PAWŁOWA (ul. Długa 1/2, tel. 40-40). APTEKI: Debiec, Osiedle Robotnicze, blok 13a, Głogowska 47, Matejki 1, Mazowiecka 12, pl. Wolny Ludów 3, Główna 53. PO-RADNIA PRZECIWKOROLOWA (al. Marcinkowskiego 21) czynna od 8—20.

Poznańskie Stocznie Reczne

budują maszyny dla naszych radiostacji

Poznańskie Stocznie Reczne mają niewiele wspólnego z żegluga i dostarczają zupełnie innych przedmiotów, niż wynika z ich nazwy. W pierwszym półroczu br. wybudowały np. tylko dwie barki o nośności po 125 ton każda i wyremontowały niewielką ilość różnego rodzaju rzecznych. W planach dla Poznańskich Stoczni na drugie półrocze nie przewiduje się zupełnie budowy nowych barek. Tak więc w przeciwieństwie do innych państw, które szeroko korzystają z taniego transportu wodnego, nasza żegluga jest w powijakach i nadal nie widac żadnych wysiłków dla uzdrowienia tej sytuacji.

W tej chwili kończy się tutaj budowa 32-tonowego maszyn dla radiostacji szczecińskiej, 30-tonowego dla krakowskiej oraz maszyn dla śląskiego ośrodka telewizyjnego. Ten ostatni maszyn, który ma być zakończony do 17 bm., waży ok. 69 ton i po zmontowaniu wystrzeli w górę na wysokość 200 m.

Po uporaniu się z tą pracą robotnicy wybudują jeszcze maszyn antenowe dla radiostacji w Rzeszowie, Białymstoku, Gdańsku i zrealizują dalsze zamówienia dla kopalnictwa. Chodzi tutaj ogólnie o wybudowanie w ciągu roku 800 wózków kopalnianych i 7 wież rozbiłowych o wadze 70 ton każda i wysokości 22 m, które służą do budowy szybów węglowych.

Wszystkie te zadania wykonują Poznańskie Stocznie Reczne z nadwyżką i przy znacznie niższych kosztach jak planowano na pierwsze półrocze br., chociaż tego rodzaju produkcja, do której pracownicy nie są przyzwyczajeni, powoduje dużo trudności.

Wydaje się, że Ministerstwo Żegluzgi powinno mimo to znaleźć wykorzystanie Poznańskich Stoczni Recznych — zgodnie z kwalifikacjami i specjalizacją załogi. Transport wodny jest przecież o 30 do 50% tańszy od kolejowego. (L)

Klub modelarstwa samochodowego przy LPŻ

W ostatnim okresie Liga Przyjaciół Żołnierza znacznie ożywiła swą działalność w Poznaniu i województwie. W II kwartale br. przeskoczyła 1200 kierowców samochodowych i 1700 motocyklistów. W chwili obecnej prowadzi w woj. poznańskim 20 kursów samochodowych i 15 motocyklowych.

Ciekawym pomysłem było utworzenie przez Wydział Motorowy Zarządu Wojewódzkiego LPŻ w Poznaniu warsztatów naprawczych pojazdów mechanicznych. Warsztaty wykonują, po przystępnych cenach, prace konserwacyjne wszelkich pojazdów mechanicznych. Z usług warsztatów korzystają mogą tylko członkowie LPŻ.

W bieżącym roku LPŻ wprowadziła także nową formę pracy — organizując klub wiejskie. Zadaniem ich jest propagowanie wśród młodzieży sportów obywatelskich np. szermierki i strzelectwa. Kluby te w niektórych miejscowościach mają do zaopiecznia wiele sukcesów. Np. szermierze w spotkaniach z reprezentantami Poznania i innych miast, osiągnęli szereg zwycięstw. W miastach, LPŻ powołała do życia kluby sportów ogólnowojskowych. Jednak nie we wszystkich ośrodkach przyjęły się te nowe formy pracy. Całkowicie zaniedbano je w powiatach: Turek, Rawicz, Leszno i Międzybóże.

W najbliższym czasie w Poznaniu powstanie klub modelarstwa samochodowego — pierwszy tego rodzaju w Polsce. Dużą pomoc i zainteresowanie okazuje tu Politechnika Poznańska. Głównym zadaniem — to budowa modeli małych samochodów. Ambicją członków klubu jest udział w następnym roku w międzynarodowych zawodach modeli samochodowych, na które otrzymali już zaproszenie. (kw)

Po raz szósty

Po raz szósty w swym życiu zasiadł ostatnio na ławie oskarżonych 26-letni Władysław Pawlak (zam. przy ul. Stolarskiej 1, m. 13). 2 marca br. wszedł on nieprawie w posiadanie książeczki oszczędnościowej należącej do Bogdana W. Nazajutrz, sfalszował ją, wpisując swoje personali i wypłaniając dowód wypłaty.

W Urzędzie Pocztowym przy ul. Głogowskiej wysunięto jednak zastrzeżenia i Pawlak nie mógł podjąć pieniędzy. Spróbował więc skorzystać z PKO na placu Wolności. Tam poszło jeszcze gorzej. Skierowano go do likwidatury, gdzie zatrzymano książeczkę i spisano personali.

Sąd Powiatowy dla m. Poznania skazał Pawlaka na 10 mies. więzienia. (ak)

Poziom wody w Warcie znacznie się podniosł. Toteż w porcie rzeczonym panuje ruch. Barki — transport taniejszy od kolejowego — przewożą wiele towarów. Fot. K. Przychoźki

Wody pod dostatkiem...

Rozrastający się z roku na rok ośrodek meblarski — Swarzędz — odczuwał stale dotkliwy brak wody. W tym roku uzyskano nareszcie kredyty, za które wybudowano dwie nowe studnie głębinowe (na terenie ochronnym wodociągów miejskich). Każdą z nich zaopatrzone w pompę głębinową o wydajności ok. 60 kub. na godz. Tak więc pod względem ilościowym zagadnienie wody rozwiązano pomyślnie. Obecna zdolność produkcyjna wody wynosi 1200 kub. na dobę, podczas gdy poprzednie urządzenie posiadały zaledwie wydajność 400 kub. Przystąpiono także do kapitalnego remontu oraz modernizacji urządzeń (filtrów) oczyszczających wodę.

Swarzędzkie obiekty użytki tarne wodociągów i gazownia, od czasu ich uruchomienia (1905 r.) nie były poddane poważniejszemu remontowi. Dla lepszego zaopatrzenia mieszkańców w gaz opracowano ostatnio dwie dokumentacje techniczne na przebudowanie zbiornika gazowego, który przez korozję uległ uszkodzeniu i na pobudowanie pieca 6 retortowego.

Po realizacji tych zamierzeń MPGK przystąpi do wymiany rur wodociągowych i gazowych, dokona podłączeń na peryferiach miasta i w pobliskich osiedlach. (A. D.)

15-letnie złodziejki

Przed kilku dniami w Mrowinie (pow. Poznań) okradziono miejscowego piekarnika z 7000 zł. Wstępne dochodzenia wszczęte przez milicję pozwoliły ustalić, że podejrzaną o kradzież są dwie 15-letnie Cyganki: Regina Jodłowska i Leokadia Grabowska. Obie zatrzymano i umieszczono w schronisku dla nieletnich. (ak)

SPORT

Ostatnie dni wielkich igrzysk

Wielkie igrzyska sportowe młodzieży świata w Moskwie zbliżają się ku końcowi. W dniu dzisiejszym odbędą się walki w zaledwie 9 dyscyplinach: w podnoszeniu ciężarów, zapasach, kajakarstwie, rugby, szermierce, siatkówce i innych. Uroczystość zamknięcia III MISM odbędzie się w niedzielę. W tym dniu rozegrany zostanie finał turnieju piłkarskiego.

Osmy dzień na moskiewskich igrzyskach przyniósł poza już przez nas podanymi wiadomościami w dziale depeszym następujące wyniki:

BARTKOWIAKOWA CZWARTA

Trzy pierwsze miejsca w finale skoków z wieży kobiet zajęły reprezentantki ZSRR — Gorochowska — 88,43, Kareckaite i Karaszkajano. Czwarte miejsce zajęła Polka — Halina Chrzyszcz-Bartkowiakowa, która uzyskała 75,47. Wyprzedziła ona Angielkę Long — 8 punktami.

W wysięgu pływ. na 100 m grzb. polscy pływacy Sambala i Jaśkiewicz zajęli dwa ostatnie miejsca. Czas Sambali 1.07.8.

POKONAŁY RUMUNIĘ

Polskie koszykarki rozegrały spotkanie z reprezentacją Rumunii. Polki odniosły zwycięstwo — 33:43.

Nasze dziewczęta mają teraz dwa dni odpoczynku, a jutro grają mecz z Finlandią.

SIATKARZE

NA CZWARTYM MIEJSCU

W finałowym spotkaniu w siatkówce mężczyzn Czechosłowacja pokonała Rumunię 3:1. Po trzech dniach turnieju finałowego na czele znajdują się zespoły: ZSRR i Czechosłowacji — po 3 pkt., Rumunia — 2 pkt., Polska — 1 pkt. i Francja — 0 pkt.

W TURNIEJU GIMNASTYCZNYM

W turnieju gimnastycznym uczestniczyło 78 zawodników, reprezentujących barwy 14 krajów.

Pierwsze konkurencje przyniosły następujące wyniki:

Cwiczenia wolne: 1. Titow (ZSRR) — 9,75, 2. Szachlin (ZSRR) — 9,65, 3. Ono (Japonia).

Koń z tęgami: 1. Szachlin — 9,75, 2. Szaginian (ZSRR) — 9,5, 3. Koko (Japonia).

Cwiczenia na drążku: 1. Ono (Japonia) — 9,8, 2. Titow (ZSRR) — 9,7, 3. Szachlin (ZSRR) — 9,65, 4. Jokiel (Polska) — 9,6.

Po trzech konkurencjach w klasyfikacji indywidualnej prowadzi Szachlin (ZSRR) — 29,05, 2. Ono (Japonia) — 28,8.

Po trzech konkurencjach w klasyfikacji drużynowej: 1. ZSRR — 171,2, 2. Japonia — 167,8, 3. Czechosłowacja — 164,35, 4. Polska — 163,4, 5. NRD — 163,1.

SZPADIŚCI W FINALE

Na planszach Pałacu Sportowego „Skrzydła Sowietów” rozpoczął się

Odpowiadamy

B. P., Poznań. — List pana przeczytaliśmy z dużym zainteresowaniem. Uwagi w nim zawarte przedyskutowaliśmy i jeszcze raz do nich powrócimy. (1166)

T. K., Poznań. — W sprawie Pana trudno nam zająć jakieś stanowisko. Nie wiemy bowiem o jakiej instytucji chodzi. Prosimy przysłać do Redakcji celem omówienia tych spraw. (1167)

Kryśka i Hala. — Stare szmaty możecie sprzedać na Rynku Wileckim i Łazarskim lub też w Wojewódzkiej Zbiornicy przy ul. Przemysłowej 45. (1164)

Antoni Dudle. — Sprawa wzniesienia pomnika Mickiewicza jest już przesądzona. Nad projektem pracowali wybitni artyści i urbanści Poznania. (821)

KUPON

uprawniający do udziału w konkursie pt.

„Tonący brzytywy się chwytą”

Imię i nazwisko

Adres

Rozwiązanie konkursu

	Zestawy tworzą rysunki nr. nr.	Przyczyna wypadku
I		
II		
III		
IV		
V		
VI		
VII		
VIII		
IX		
X		

Z kraju i ze świata

Zarząd PZPN zatwierdził listę 42 piłkarzy, spośród których wyłoniona zostanie reprezentacja Polski na rewanżowe spotkanie z cyklu rozgrywek o mistrzostwo świata, które odbędzie się między Polską a ZSRR w Polsce za dwa miesiące.

Przed lekkoatletycznym trójmeczem CSR — Rumunia — Polska (17—18 bm.) nasi przyszli reprezentanci wyjechali na obóz w Walczu.

Piłkarze gdańskiej Lechii, grając w Danii przeciwko drużynie Odense uzyskali wynik remisowy 2:2. W pierwszym meczu na terenie Danii polscy piłkarze pokonali zespół Vanlose 4:3.

Zwłóczył 10-letniego tramwajarza zwyciężyli na własnym torze zawodników Vasas Debreczyn 54:17.

Czego oczekujemy od naszych ligowców?

Do piłkarzy trzecich lig i klas niższych, które po krótkiej przerwie już kontynuują decydujące o awansach i spadkach rozgrywki drugiej rundy — włączają się w najbliższą sobotę reprezentanci naszej ekstraklasy — I i II-ligowcy.

Wielkopolska oczekuje startu swych ligowców do drugiej serii z wyjątkowo wielkim zainteresowaniem.

Wiemy wszyscy, że postawa naszych I- i II-ligowców w ostatnich spotkaniach mistrzowskich pozostawiała dużo do życzenia. Odnosi się to szczególnie do I-ligowców Lecha, który w tabeli rozgrywek zajmuje ostatnie miejsce. W ciągu przerwy letniej nienajlepiej wypadły występy debiutującej jedenastki. Co sądzić więc o zbliżających się rozgrywkach? Niewątpliwie trener poczynił pewne zmiany w drużynie, signał po nieprzebiegłej rezerwy. Oby tylko z pożytkiem. Lech nie wygrał w pierwszej serii żadnego spotkania. A jak będzie w najbliższym meczu z ŁKS w Łodzi?

Nietrafie sztuki musieliśmy dokonać Lechici, gdyby zdołali wyjść ze strefy zagrożonej.

W II lidze mamy dwóch reprezentantów: Calisę i Wartę. Kaliszanie zajmujący trzecie miejsce w swej grupie, zmierzają się w sobotę z bydgoską Polonią. W meczu tym stawiamy ich jako faworytów. O ustabilizowanej formie kaliskiej jedenastki świadczą wynik bezbramkowy, uzyskany z pierwszoligowym Spartakiem z Bułgarii.

Największe jednak przygotowania do wystawienia silnego, możliwie dobrze zgranego, zespołu czynią Warczarze. Starty na Węgrzech nie mogły pozostać bez wpływu na poprawę poziomu gry i formy zawodników.

W końcówce pierwszej serii rozgrywek „zieloni” mile rozczarowali. Na pewno będzie lepiej w drugiej części walk. Wkład pracy trenera i kierownictwa Warty jest aż nadto widoczny. Wszyscy ze zrozumiałym optymizmem oczekujemy decydujących pojedynków.

Obecnie warczarze przechodzą ostatni szlif na zgrupowaniu w Chodzieży, skąd bezpośrednio udadzą się do stolicy, celem rozegrania meczu z Marymontem. Poznańska jedenastka ma wszelkie dane, by po meczu w Warszawie poprawić swoją lokatę w tabeli rozgrywek. Obecnie „zieloni” zajmują piąte miejsce. (p)

Co słychać?

Sekcja bokserska AZS zawiadoma, że treningi odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godz. 19 w sali WSE przy ul. Marchlewskiego.

Sekcja zapasnicza KS Posenania wznowiła treningi we wtorki i czwartki od godz. 18 w sali szkoły przy ul. Słowackiego 54/56.

Poznański Klub Morski LPŻ organizuje kurs żeglarski dla początkujących i zaawansowanych. Zajęcia teoretyczno-praktyczne od 15 bm. na przystani w Kiekrzu Zgłoszenia przyjmuje sekretariat klubu przy ul. Niezłomnych 1, pokój 11 w Domu Żołnierza.